Nr. 270. We Lwowie Piątek dnia 25 Listopada 1904. Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h.
„ na prowincyi 3 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7, i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 18; **W Budapeszcie:** Juliusz Leepold VII. Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp., **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Rozłam wśród demokracyi ruskiej.

W samą uroczystość patrona Rusi, św. Michała ruskiego, tj. 21 bm. przyszło do rozłamu w ruskim obozie nacyonalno-demokratycznym, czyli tzw. ukraińskim. Z okazyi jubileuszu Michała Pawłyka zjechali się we Lwowie najbliżsi przyjaciele polityczni jubilata, a zarazem najwybitniejsi przedstawiciele radykalnego skrzydła obozu narodowieckiego, jak drowie Trylowski, Franko, Daniłowicz, Makuch, Kunciw, Zahajkiewicz i pp. Stefanyk, Łukianowicz i inni. Z ich inicyatywy odbyły się w lokalu tow. „Akademiczna hromada“ dwa zebrania, w których prócz inteligencyi uczestniczyło kilkunastu włościan; razem kilkadziesiąt osób.

Po śmierci Dragomanowa, po upadku *Naroda* i utworzeniu w Galicyi organizacyi nacyonalno-demokratycznej, stronnictwo radykalne podupadło i w końcu, przed dwoma laty, przestało istnieć. „Jeden tylko śniatyńsko-kołomyjski „ataman“, dr. Trylowski jak pisze *Diło* — borykał się jeszcze w imieniu partyi, krytykując wszystkich i wszystko w swym organie przybocznym *Chłopska prawda* i zakładając „Sicze“. Niedawno dr. Makuch zaczął wydawać dwutygodnik *Nowyj hromadskij hołos*, a na zebraniach 20 i 21 bm. zorganizowano na nowo odrębne ruskie stronnictwo radykalne.

Najwybitniejszym faktem, jaki miał miejsce na zebraniu organizacyjnem radykałów ruskich. było wystąpienie dr. Iwana Franki z partyi nacyonalno-demokratycznej i przejście jego do obozu radykalnego. Tem samem wystąpił dr. Franko z redakcyi *Diła*.

Na obu zebraniach przewodniczył dr. Trylowski, a pióro dzierzył dr. Makuch. O naradach organizatorów nowej partyi wyraża się *Diło* z przekąsem, pisząc: „Niema co podawać przebiegu całego zjazdu, zwłaszcza, że prócz kazuistycznych narzekań przeważnej części delegatów-włościan, było tam wiele pustej gadaniny i gołosłownych przechwałek“.

Z ważniejszych momentów zjazdu podnosi organ narodowiecki sprawę stosunku radykałów do tow. „Proświta“. Dr. Trylowski i jego bliżsi adherenci stanęli na wyłącznem stanowisku zerwania wszelkich stosunków z Proświtą. W obronie tych radykałów, którzy „wysługują się Proświcie“, chciał wystąpić dr. Zahajkiewicz, atoli dr. Trylowski według „swych pryncypów parlamentaryzmu“ nie udzielił mu głosu. Przyszło do sporu. Kołomyjski „ataman“ usłyszał niejedno gorzkie słowo nietylko od radykałów lwowskich, ale i włościanin Czerkas ze Skałackiego powiedział, że działalność dr. Trylowskiego jest niszczycielską, że on nie szczędzi i swoich, skoro ci nie chcą ślepo poddawać się pod jego komendę.

W końcu poddano sprawę udzielenia głosu p. Zahajkiewiczowi pod głosowanie i przy pomocy przywiezionych przez dr. Trylowskiego włościan, którzy działali „po ukazu“, uchwalono głosu mu nie udzielić. Wówczas „ataman“ pozwolił „z łaski“ przemówić dr. Zahajkiewiczowi. Ten oświadczył, iż Proświta nie jest stowarzyszeniem politycznem, lecz oświatowem, gdzie wszystkie partye mogą pracować zgodnie. Czytelnie Proświty mogą być radykalne, narodowe i socyalistyczne. Zakładanie radykalnych „Spółek ludowych“ mowca aprobuje tylko tam, gdzie nie ma czytelń Proświty. Ale forsowanie spółek tam, gdzie się rozwijają czytelnie, wychodzi tylko na korzyść wspólnych wrogów. W rezultacie zgromadzenie uchwaliło zakładać „Narodowe spółki“ i tam gdzie są czytelnie Proświty, zabroniło radykałom wstępywania do wydziałów organizacyj Proświty i wezwało dr. Zahajkiewicza, by wystąpił z Proświty. Na to jednak dr. Zahajkiewicz się nie zgodził, a tem samem nie przyłączył się do nowej partyi.

Z kolei wystąpił dr. Iwan Franko i oświadczył, że na partyi nacyonalno-demokratycznej (ukraińskiej) zawiódł się, bo choć program jej postępowy i opozycyjny, ale działalność jej stała się teraz ugodową (tu dodaje *Diło*: „?!“) i sprowadziła opozycyę ruską na bezdroża. Dlatego dr. Franko czuje potrzebę wskrzeszenia partyi radykalnej i do niej przystępuje. Wobec tego pisze *Diło*: „Szkoda tylko, że dr. Franko nie wyjaśnił, dlaczego nie próbował szerzyć swych poglądów w nacyonalno-demokratycznej organizacyi, skoro zasiadał nawet w Narodnym komitecie i miał pełną możność jawienia się na „narodnych zjazdach“, (gdzie go zapraszano *ad personam*), zabierania głosu i przeciwdziałania tej „ugodowości“, na jaką teraz narzeka“.

O dr. Daniłowiczu pisze *Diło*, że on jest „grabarzem partyjnych pogrzebów“, a cała jego działalność polega na „bałakaniu“ tam, gdzie trzeba burzyć, a nie ma go wtedy, kiedy trzeba przeprowadzić coś pozytywnego. Przejście dr. Franki i dr. Daniłowicza do nowej partyi uważa *Diło*, za wymowny dowód „beshołowia“ we własnym obozie, „skoro ludzie, nie próbując nawet przeprowadzić swych idei w ramach jednej partyi, bezczynnie przypatrują się robocie kilku jednostek, a potem przerzucają się znów w inny tabor, oświadczając filozoficznie: a my kazały, szczo z toho niczoho ne bude, aby znów w kółko czynić to samo. Dr. Franko i dr. Daniłowicz widzą w polityce posłów ruskich demoralizowanie ogółu. A czyż nie większa demoralizacya wypływa z ich własnej taktyki — nad tem wartało by im zastanowić się.“

„Twórcy naszej partyi uchwalili wyrazić ruskiemu klubowi sejmowemu oburzenie za to, że „milczkiem udawaną opozycyą przyczynił się do uchwalenia ustawy o włościach rentowych“, a dalej ze względu na to, że postępowanie posłów ruskich w sejmie było tajemnicze, dla ogółu niezrozumiałe, i że tak ze strony Rusinów, jak i Polaków odzywają się głosy, jakoby ruscy posłowie zawarli ugodę z „rządzącą kliką krajową“. Wezwali posłów, „aby bezzwłocznie złożyli sprawozdania poselskie i wyjaśnili swe postępowanie“.

Haliczanin pisze, że nowa partya postanowiła „zarzucić propagandę o niezawisłej Rusi-Ukrainie, gdyż ona jest bezmyślną, a zająć się tylko radykalną agitacyą wśród włościan. Podczas narad dostało się wiele „popom“. Z Nowym rokiem ma zacząć wychodzić nowy tygodnik, jako organ partyi, na który mają już być zabezpieczone fundusze. W skład nowego pisma ma wejść osławiony Mychajło Petryćkij, a jego *Hajdamaki* przestaną wychodzić.

Przeciw antidynastycznym mowom.

Na posiedzeniu izby posłów parlamentu austryackiego d. 18 bm. wygłosił poseł Pernerstorfer mowę, w której usiłując złożyć całą winę stosunków w Austryi na dynastyę, bardzo ostro i w drastyczny sposób przeciw dynastyi występował. Mimo, że wiceprezydent izby dr. Kaiser, który w czasie tego przemówienia przewodniczył, nie przywołał do porządku p. Pernerstorfera, — bezpośredni mowca po p. Pernerstorferze, prezes Koła polskiego, p. Wojch. hr. Dzieduszycki, z miejsca rozpoczął swe przemówienie zastrzeżeniem, że tego rodzaju antidynastyczne mowy, podkopujące podwaliny państwa i oczerniające dynastyę, jako zdolne boleśnie urazić uczucia większości i ludności, w żadnym innym parlamencie nie byłyby ścierpiane.

W pięć dni dopiero po tem odparciu przez prezesa Koła polskiego antidynastycznych wycieczek p. Pernerstorfera, konserwatywna czeska wielka własność na wczorajszem klubowem posiedzeniu, w którem wziął udział także hr. Franciszek Thun, uchwaliła dać inicyatywę, aby ze względu na kilkakrotnie wygłaszane w parlamencie antidynastyczne mowy, jako też ze względu, iż w tych wypadkach prezydyum izby nie stosuje w pełni odpowiedniego paragrafu regulaminu izbowego, wniesione zostało w formie protestu i zapytania do prezydenta parlamentu wezwanie prezydyum izby, aby na przyszłość ściśle trzymało się § 57 lit. b) regulaminu. Hr. Palffy i hr. Karol Maks, upoważnieni do porozumienia się z innemi stronnictwami izby co do przyłączenia się ich do tej enuncyacyi, odbyli wczoraj wieczór z przywódcami innych klubów konferencye, których wynikiem jest, mające być dziś 24 bm., łączne oświadczenie, jakie złożone zostanie przy końcu dzisiejszego posiedzenia a którego brzmienie zapewne jeszcze przed zamknięciem numeru zostanie nam z Wiednia zatelegrafowane.

Dr. Lueger o sytuacyi.

Na zgromadzeniu wyborczem 9 dzielnicy wiedeńskiej podał burmistrz dr. Lueger następujący, wesoło wprawdzie wygłoszony, ale nie wesoły obraz sytuacyi parlamentarnej.

„Jak się skończy ta historya w izbie posłów, nie wiem. Nie wie tego żaden wogóle człowiek; nie wie dr. Koerber, nie wiedzą Czesi, którzy przecież zazwyczaj nie są w ciemię bici, bo głupiego Czecha jeszcze nikt nie widział (wesołość), nie wiedzą też Niemcy ani Polacy, Słoweńcy, Włosi — słowem żaden człowiek nie wie. (Wielka wesołość i oklaski) Wiemy to jedno, że wszyscy codzień 10 guldenów do kieszeni chowamy — za co, tego nie wiemy. (Ogromna wesołość i oklaski.) Obecnie tylko gadają w parlamencie, a to rzecz zabawna, iż zawsze jeden drugiego na błędzie wyłapuje. Tak np. hr. Sternberg wystąpił z niemiłemi uwagami także co do dynastyi i zdawało się mu to samo przez się zrozumiałem. Ale kiedy Pernerstorfer gadał, to hr. Sternberg oburzał się niesłychanie, że można tak przeciw dynastyi mówić. Pernerstorfer zaś i wszyscy socyaliści powiedzieli: Takiego zabawnego hrabiego jak hr. Sternberg, jeszcześmy nigdy nie mieli. (Wesołość.) Teraz pytam was: kto miał racyę, czy hr. Sternberg, czy socyaliści? Ja powiadam, że jedna i druga strona; hr. Sternberg co do socyalistów, a socyaliści co do hr. Sternberga (Wesołość).

Co się tam więcej gawędzi, nie wiem, nie wiedzą też i mowcy. (Wesołość). Ale to jedno wiem, że jeśli rzeczy w naszej ojczyźnie Austryi tak nadal rakiem w tył pójdą, to cały parlament na śmierć zajeżdżonym zostanie, że w końcu nie pozostanie nic innego, jak tylko to, iż się dalej rządzić będzie podobnie jak się dotychczas rządziło — § 14 albo i bez § 14. Tyle jest pewnem. Sławnemu § 14, tyle łajanemu, wystawią niebawem pomnik, bo to on jedynym jest parlamentu austryackiego zbawcą. Gdyby nie § 14, byłaby cała konstytucya się zawaliła. On to nadaje parlamentowi i konstytucyi liść figowy, bo zresztą konstytucya już do nagi jest obdarta (Wielka wesołość). On to ratuje konstytucyę od ostatecznej kompromitacyi.

Być może, iż Czesi zaniechają obstrukcyi. Ale ja się obawiam, że jeśli oni obstruować nie będą, to przyjdą inni i będą obstruować. Jeżeli się w naszym parlamencie dwudziestu zuchów zbierze, to parlament pracować nie może. A rychło zbierze się dwudziestu, ktorzy zawsze wnioski podpisywać i mówić będą. Jeżeli Włoch jaki wystąpi i *Divina Comedia* (Dantego „Boską komedyę) przedłoży, to prezydent izby musi się spokojnie przysłuchiwać. Jest on ustawą obowiązany mowcy nie rozumieć (wesołość) i przerwać, do porządku wezwać nie może. Jeżeli mowca samegoż prezydenta do piekła wpakuje, jak dr. Koerber do piekła wsadza, prezydent musi słuchać spokojnie; jest on ustawą obowiązany nie rozumieć rzeczy (wesołość), mówić mu nie wolno. Oto rola, na której prezydent hr. Vetter najlepiej się rozumie“. (Wesołość).

Dążenia do zmiany lub zniesienia §. 14 ust. zasad. o reprezentacyi państwa.

VI. Gdy po nowych wyborach zebrała się rada państwa dnia 31 stycznia 1901 na XVII sesyą, zapowiedziała mowa tronowa, że skoro tylko zapanuje w izbie poważne uspokojenie, będzie zadaniem ustawodawstwa sformułować ściślej dotychczasowe postanowienia konstytucyi o pełnomocnictwach całego ministerstwa w wypadkach nadzwyczajnej nagłości, a to zarówno w tym celu, ażeby prawa reprezentacyi ludów pozostały w całej ich rozciągłości nienaruszone, jakoteż, ażeby odpowiedzialność rządu otrzymała ścisłe odgraniczenie. Jednakowoż w izbie samej poruszono zaraz, nie czekając na to uspokojenie, sprawę § 14 wnioskiem nagłym p. Bareuthera z dnia 12 lutego 1901, wnioskiem p. Sylwestra (nr. 144 aleg.) i wnioskiem p. Kaisera (nr. 413 aleg.), które, co prawda, żądały prostego zniesienia § 14, a nie jego reformy. Oprócz tego postawił później p. Ofner wniosek (nr. 826 aleg.) żądający, ażeby „przez odpowiednią stylizacyę § 14, lub przez autentyczną interpretacyę art. 7 ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej określić dokładnie zasadnicze znaczenie i zakres sędziowskiego prawa badania odnośnie do wydanych na podstawie § 14 cesarskich rozporządzeń.“

Powód do postawienia tego wniosku dało p. Ofnerowi orzeczenie trybunału administracyjnego z 30 kwietnia 1901, wypowiadające zasadę, że pod względem badania ważności rozporządzeń z § 14 przysługują sędziom tylko te same prawa, jakie im przysługują pod względem badania ważności zwykłych ustaw, a że co do zwykłych ustaw sędziowie nie mają prawa badania t. zw. materyalnej ich ważności, przeto nie mogą oni i wobec ces. rozporządzeń z § 14, zdaniem trybunału administracyjnego wchodzić w ich *meritum* i badać, czy rozporządzenia te nie przekraczają swą treścią swego właściwego zakresu lub czy istniały przedwstępne warunki czyli premissy ich wydania, a wreszcie nie mogą ich wskutek tego i nie zastosowywać.

Natomiast nie pojawił się żaden wniosek o właściwą reformę § 14 w duchu dawnych wniosków Grabmayra i Zallingera; — widocznie ci, którzy chcieli brać inicyatywę w sprawie § 14, trwali przy zasadzie, której dała wyraz ostatnia uchwała komisyi z grudnia 1899.

Rząd także, ponieważ pożądane „uspokojenie“ nie chciało jakoś nastąpić, nie wniósł żadnego w tej mierze przedłożenia. Pojawił się wprawdzie znacznie później, reformatorski wniosek nagły dr. Władysława Dworzaka (nr. 1958 aleg.), ale on, jako postawiony dopiero 19 czerwca 1903, nie wpłynął na przebieg, jaki tymczasem przybrała sprawa § 14 w latach 1901—1903.

O wniosku Dworzaka wspomnimy później osobno.

Wszystkie te wnioski (oprócz wniosku Dworzaka) odesłane zostały do komisyi konstytucyjnej, złożonej z 48 członków (z Polaków: Dawid Abrahamowicz, Dulęba (a początkowo p. Romanowicz), Dzieduszycki Wojciech, A. Jaworski, Petelenz (a początkowo Kozłowski), Starzyński, Wodzicki), a wybranej już od samego początku sesyi z innego powodu, mianowicie dla sprawy naruszenia nietykalności poselskiej.

Pierwsze posiedzenie komisyi odbyło się d. 25 kwietnia 1901; a były to czasy, w których jeszcze panował w izbie względny spokój, bo nie było obstrukcyi z żadnej strony, a tylko wszechniemcy ze swemi nieraz wstrętnemi interpelacyami i występami, tudzież różne grupy radykalne pracowały ręka w rękę nad sponiewieraniem parlamentaryzmu i obniżeniem poziomu obrad do karczemnego tonu.

Za prostem zniesieniem § 14 oświadczył się tylko p. Funke (stronnictwo niemiecko-postępowe) i p. Pernerstorfer, socyalista; wszyscy inni mowcy albo oświadczali się w ogóle za reformą § 14, ze względu na jego wielkie braki, już nam znane, (Skene, Starzyński), albo też, łącząc sprawę reformy § 14 z uzdrowieniem izby i parlamentaryzmu, wywodzili, że gdyby się udało zabezpieczyć przedtem parlamentaryzm przed obstrukcyą i stworzyć dla parlamentu konstytucyjne warunki życia, a zasadzie woli większości przywrócić należne jej uznanie, to gotowi byliby pójść bardzo daleko w reformie § 14 (Dawid Abrahamowicz, ks. Treninfels, Jaworski), a nawet zgodzić się na jego zniesienie. (Wojciech Dzieduszycki, Placzek), przyczem hr. Dzieduszycki powtórzył swój już znany nam z poprzedniej sesyi projekt wyznaczenia dla załatwienia t. zw. konieczności państwowych pewnego terminu, do którego one muszą być, na zwołanem *ad hoc* posiedzeniu, na którem niczem innem trudnić się nie wolno, *en bloc* wzięte pod głosowanie.

Jeżeli w toku tej dyskusyi zastanawiano się i nad tem, czy proste zniesienie § 14 doprowadzi samo przez się do poprawy parlamentaryzmu i wykluczy możebność powrotu obstrukcyi i jeżeli odpowiadano na to słusznie przecząco, to pozwoliłbym sobie tylko zauważyć, że nawet stawiać kwestyi w ten sposób nie można, gdyż rozumie się samo przez się, że i przy zupełnym braku § 14 może się pewna miejszość bronić w drodze obstrukcyi (jeżeli tylko regulamin czyni ją możebną) przeciw grożącym jej uchwałom większości i taksamo mogą pewne stronnictwa izby chcieć zapomocą obstrukcyi doprowadzić do zmiany systemu rządzenia lub do zmiany gabinetu, jak np. dziś Młodoczesi, którzy przecież nie obstrują przeciw jakiemuś nadużyciu § 14, tylko przeciw temu, iż rząd nie chce spełnić ich żądań dopóty, dopóki się Niemcy na nie nie zgodzą. Następnie, tak samo jak dziś może rząd nadużyć § 14, taksamo może on przy braku § 14 nadużyć pozostającego mu wtedy jako ostatnie refugium prawa wydania rozporządzeń z konieczności na własną rękę bez prawnej podstawy i na własne ryzyko, tembardziej, że wtedy może on nawet dotknąć temi rozporządzeniami i tych spraw, których mu na mocy § 14 dotykać nie wolno (ustawy zasadnicze, trwałe obciążenie skarbu państwa, itd.) Więc nie o to może chodzić, czy zniesienie § 14 złamie obstrukcyę, czy też nie, tylko o to, czy w państwie, chorującem na obstrukcyę, lepiej jest, gdy rząd ma w rękach dobrze skodyfikowany § 14, którego może używać bez ciągłego zadawania gwałtu jego duchowi i jego brzmieniu (jak to jest dzisiaj) i przy którym parlament nie zostaje wyzuty ze swych praw (tak, jak jest dzisiaj), czy też gdy rząd niema żadnego § 14, tak jak na Węgrzech i gdy wskutek tego następują co chwila: stan ex-legalny i formalnie nie legalne rozporządzenia rządu.

Jakikolwiek kto tu wybór zrobi, to jednak pewnem jest, że najgorszym jest stan dzisiejszy, tj. bardzo źle zredagowany § 14, doprowadzający do skutków, jakie dokoła siebie widzimy. A jednak z przykrością trzeba przyznać, tak trudno jest nakłonić stronnictwa, stojące przy idei państwowej i przy zasadzie ładu konstytucyjnego, do tego, by się raźnie zabrały do przeprowadzenia na seryo i szybko zmiany § 14 i by wytłómaczyły, gdzie należy, w izbie panów, w rządzie i w razie potrzeby u stóp tronu, że taka akcya jest właśnie akcyą podtrzymującą państwo i powagę władzy i konserwatywną w najlepszem słowa znaczeniu.

Dla ułatwienia tej akcyi i dla zwalczenia licznych uprzedzeń postawiłem też w komisyi wniosek o wybór subkomitetu z 9 członków, dla szczegółowego rozpatrzenia sprawy. Wniosek ten doznał wszechstronnego poparcia i po przyjęciu go wybrano subkomitet, do którego weszli: Bareuther, Kaiser, Marchet, Ferjancic, Grabmayr, Pattai, Placzek, Starzyński i hr. Trapp. Ten subkomitet, po dwukrotnych zaledwie obradach, uchwalił d. 3 listopada 1901 w komplecie 6 członków 4 głosami przeciw 2 proste zniesienie § 14. Nie uchwalił go jednak dlatego, jakoby uważał ten sposób załatwienia sprawy za najlepszy sam w sobie, tylko dlatego, że się nie mógł zdecydować na przyjęcie którégokolwiek z pozytywnych projektów reformy § 14, że w żadnym nie widział dość rękojmii przeciw nadużyciu, a w każdym bardzo wiele luk. Uznał więc proste zniesienie za środek tylko względnie lepszy. Ale i wtedy, w subkomitecie, dawały się słysześć głosy, że zniesienie § 14 musi być poprzedzone odpowiednią zmianą regulaminu izby w tym kierunku, by daną została bezwarunkowa możność parlamentarnego uchwalania ustaw szczególnie ważnych, tudzież dla życia państwowego niezbędnie potrzebnych (budżet, ustawa rekrutacyjna, ugoda austro-węgierska i t. p.) Załatwianie takich spraw przez izbę musi być zabezpieczone, jeżeli się chce przystąpić do zupełnego zniesienia § 14, poczuciem dobrej racyi i z nadzieją powodzenia.

Te głosy spotkały się ze wzmaganiem się w izbie usposobienia coraz bardziej niechętnego dla zmiany § 14. Powody były dwojakie. Z jednej strony położenie w izbie stawało się coraz bardziej niepewne, złudzenia z r. 1901 coraz się więcej rozwiewały, a obstrukcyę czuć było coraz mocniej w powietrzu, nie uważano więc, by w czasie, w którym § 14 zaczynał się coraz bardziej zarysowywać na horyzoncie, było możebnem, przeprowadzić ze skutkiem dobrą reformę tegoż paragrafu. Z drugiej strony rząd sam pomiędzy swymi zwolennikami zaczął szerzyć niechęć do reformy § 14 i podniecać wszystkie uprzedzenia; wykluwać się już bowiem poczęło to, co dziś jest zupełnie jasnem, t. j. polityka dra Koerbera, zmierzająca do rządów bezparlamentarnych, nazwanych obecnie przez niego samego „kuratoryą“ państwa. Jeżeli się dąży do ustalenia własnych rządów bezparlamentarnych, a więc sprawowanych za pomocą § 14, to tem samem musi się być zasadniczym przeciwnikiem wszelkiego ograniczenia praw, jakie ten paragraf rządowi przyznaje, tudzież rozszerzenia praw parlamentu, który właśnie ma pójść w odstawkę.

Obie te przyczyny razem wzięte wywarły ten sam skutek, tj., że posiedzenia komisyi konstytucyjnej nie dochodziły do skutku dla braku kompletu, ku wielkiej a źle ukrywanej radości różnych wielkich i małych zauszników twórcy „konstytucyjnego absolutyzmu“, — i że przestano uważać reformę § 14 za rzecz aktualną.

O przyspieszenie sprawy nieupominał się już nikt więcej, oprócz Wszechniemców, którzy jednak czynili to nie dla dobra Austryi, lecz spekulując na jej rozbicie, którzy przez sprawę § 14 rozumieją tylko jego proste zniesienie i którzy, spodziewając się że to zniesienie powiększy jeszcze skutecznie panujący chaos, pragnęliby je przeforsować, jak można najprędzej. Na wniosek p. Schönerera uchwaliła izba wyznaczyć komisyi konstytucyjnej termin do końca grudnia 1902, a potem na wniosek p. Malika termin do końca kwietnia 1903 do zdania sobie sprawy z wniosków o zniesienie § 14.

ST. STARZYŃSKI.

Pośrednictwo pokojowe.

Z Londynu donoszą, że Anglia, Francya i Stany Zjednoczone zwróciły się do rządów japońskiego i rosyjskiego z zapytaniem, czy ewentualnie przyjęłyby pośrednictwo pokojowe. Rząd japoński oświadczyć miał, że byłby gotów przyjąć dobre usługi rzeczonych państw, lecz tylko w razie, gdyby pierwszy krok pokojowy uczyniła Rosya. W Petersburgu natomiast ofiarowane pośrednictwo odrzucono grzecznie wprawdzie, lecz stanowczo, oświadczając, że na zawarcie pokoju jeszcze nie pora. Wiadomość to podejrzana.

Paryski *Matin* donosi, że komisya międzynarodowa dla załatwienia sprawy hullskiej niebawem zbierze się w Paryżu, a to w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych. Czy gładko pójdą prace komisyi, to wielkie pytanie. Już mylne tłómaczenie jednego wyrazu narobiło groźnego bigosu. Lord Lansdowne oświadczył w mowie swojej na bankiecie lorda majora, iż wedle zawartej z Rosyą umowy komisya ma wyświecić fakt i oraz ustanowić miarę nagany, jaka ma być dana uznanym za odpowiedzialnych. W przesłanem prasie rosyjskiej tłómaczeniu tej mowy zamiast „nagany“ położono „kary“. Oburzona prasa rosyjska zawołała, że tylko w imieniu cara wolno orzekać kary na oficerów rosyjskich, — a gdy się pomyłka wyjaśniła, dzienniki rosyjskie nawet nagany dopuścić nie chciały.

Prasa angielska zapewniała, że owej oburzającej pomyłki w tłómaczeniu dopuściło się dwóch radców rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych i to z umysłu, bo gdy zwrócono ich uwagę, że to pomyłka, sprostować jej nie chcieli. Petersburscy korespondenci pism angielskich twierdzą, że dworska partya wojenna, do której wielcy książęta należą, wszelkim ustępstwom dla Anglii się opierała, że nawet żądała cofnięcia przyrzeczeń przez hr. Lamsdorfa i przez ambasadora w Londynie hr. Bekendorfa poczynionych.

Do tego naturalnie nie przyszło. Miarodajni politycy petersburscy nie chcieli rozsierdzić Anglii; jakoteż politykom angielskim nie śniło się dążyć do zerwania. Anglia wymogła, że komisya ma oraz „miarę nagany“ dla odpowiedzialnych orzec, Rosya natomiast wymogła, że punkt dotyczący odpowiedzialności i nagany nie ma wyłącznie na Rosyan się ściągać. W tej więc postaci ugoda ma już tymi dniami być ogłoszoną, a to dla uniknięcia nowych pomyłek w tekście francuskim, poczem komisya do pracy przystąpić będzie mogła.

Zachodzą jednak rdzenne różnice zapatrywań. Anglicy są przekonani, że oficerowie rosyjscy, którzy do floty rybackiej strzelać kazali, są winni zbrodni zabójstwa nieostrożnego i wedle tego powinni być ukarani. Natomiast twierdzą Rosyanie, że choćby owi oficerowie się pomylili, to tylko obowiązek swój spełnili — a twierdzą, że nawet o pomyłce mowy nie ma, bo faktycznie czatowały torpedowce japońskie pomiędzy łodziami rybackiemi ukryte. Mający rozległe stosunki dyplomatyczne *Pester Lloyd* powiada, że śledztwo wyjaśni te punkty, ale sądząc z panującego w Londynie i Petersburgu usposobienia, obawiać się należy, iż po stwierdzeniu faktu dopiero na dobre wybuchną niesnaski.

Port Artura.

Wczorajsze telegramy doniosły, że Japończycy zniszczyli za pomocą min część fortów Erlungszan i Sunguszan. Zdobywanie więc Portu Artura powoli ale posuwa się naprzód, a jaka to ciężka i trudna rzecz, dowodem tego opis fortyfikacyj, który podaje obecnie *Now. Wremia*:

Przed wałem głównym od strony budowli fortecznych jest wał pomocniczy, poprzedzony głównym głębokim rowem. Przed tym rowem jest usypany wał, który urządzony jest w ten sposób, że od szczytu, zwróconego w stronę twierdzy, zniwelowany jest w stronę nieprzyjaciela tak, że się łączy z powierzchnią ziemi. To właśnie nazywa się glassis. Pomiędzy rowem głównym a glassis jest przestrzeń swobodna, nazwana drogą przykrytą, dla strzelców i małej artyleryi fortecznej. Spad glassisu w stronę nieprzyjaciela tak jest prowadzony, że może być ostrzeliwany ogniem karabinowym z pomocniczych budowli fortecznych, oraz z drogi, przykrytej szczytem glassisu. Szczyty glassisów w fortecy Erlungszan, Sunszuszan i Kikwanszan zajęte są teraz przez Japończyków, którzy się tam najwidoczniej okopali, a w ten sposób forty straciły pierwszą, ale też najsłabszą linię obronną.

Po zajęciu szczytów glassisu i odepchnięciu broniących się, od drogi, przykrytej przez glassis, atakujący ma przed sobą jedno z zadań najtrudniejszych. Musi przejść rów główny, zwalić część wału głównego do rowu i po tej podstawie wedrzeć się wewnątrz fortu.

Wszystkie forty na Erlunszanie otoczone są fosami, wyrąbanemi w skale, a mającemi 27 stóp głębokości i 50 stóp szerokości, o ścianach prostopadłych. Dla ostrzeliwania tych rowów wzdłuż. ponieważ nie są bronione przez wał główny, urządzono silne tak zw. kaponiery, czyli specyalne budowle, umieszczone w fosach i zaopatrzone w artyleryę szybkostrzelną i kartaczownice. Przejście przez

taką fosą jest zadaniem nader trudnem, wymagającem dużo czasu i ogromnych ofiar w ludziach. Warunki atakującego w tym okresie oblężenia komplikuje jeszcze okoliczność, że artylerya oblężnicza, umieszczona na oddalonych punktach, musi strzelać nader oględnie, żeby nie zabijać swoich, okopanych na szczycie glassisu.

Od zawładnięcia szczytem glassisu do zdobycia fortu jeszcze daleko, a nawet upadek tych fortów nie oddaje jeszcze twierdzy w ręce armii oblęgającej. Sieć poszczególnych fortyfikacyj, urządzona w ten sposób, że każdy fort poszczególny ostrzeliwany jest ogniem krzyżowym dział oblężniczych, ustawionych na fortach sąsiednich. Obrońcy, zmuszeni do opuszczenia fortu, zabierają z sobą artyleryę, albo, jeśli tego uczynić nie mogą, niszczą działa, tak że stają się nie do użycia.

Jeśli przeto Japończycy zdobędą fort Erlunszan, (którego tylko część, jak donosi wczorajszy telegram zdobyli), to będą mieli przed sobą zadanie, wymagające całych potoków krwi, bo muszą ustawić tam po urwiskach górskich taką artyleryę, która byłaby zdolną do skutecznej walki z krzyżowym ogniem działowym sąsiednich, a nie zajętych jeszcze fortów. Dla artyleryi tej potrzebne platformy betonowe, które trzeba urządzać pod ogniem oblężonych.

Japończycy złożyli dowody, że krwi nie szczędzą i osiągną ten cel, ale na to trzeba dużo czasu. Rosyanie po stracie linii fortów na Erlunszanie, usuną się na dalsze fortyfikacye, których punktem centralnym jest potężny fort na Wantaju. Z tyłu po za tą linią, ciągnie się jeszcze szereg bateryj i starych fortyfikacyj chińskich teraz umocnionych. Dopiero po straceniu tej linii, oblężonym pozostaną, jako ucieczka ostatnia, forty na górze Przepiórek, na Laoteszanie, na półwyspie Tygrysim, na Złotej górze i na froncie wschodnim. Na zdobycie każdej z tych linij fortów potrzeba tygodni i dziesiątków tysięcy ofiar

W sprawie Szkół średnich.

W zeszłym tygodniu zamieściliśmy list księcia Jerzego Czartoryskiego do nas wystosowany wraz z pismem doń nadesłanem, w którem poruszono, że jedną z przyczyn, iż moralność wśród studentów upada, jest jednorazowa nauka szkolna. W ciągu dni kilku otrzymaliśmy z miasta i prowincyi kilkanaście listów, których rozmaici autorowie i autorki, ojcowie i matki, występują w obronie jednorazowej nauki. Z listów tych — kierując się zasadą *audiatur et altera pars* — zamieszczamy jeden. Piszą nam z pod Sambora:

Z prawdziwem przerażeniem wyczytałam w nr. 262 *Gazety Narodowej* list „jednego z maluczkich" do ks. Jerzego Czartoryskiego. Z długoletniego doświadczenia przekonałam się, że projekta i wnioski, właśnie takie, które w społeczeństwie nie znajdują oddźwięku, nieraz bywają u nas szybko przeprowadzane, dlatego pospieszam coprędzej z wystąpieniem przeciw projektowi pana „jednego z maluczkich". Zaczynam od tego, że pozytywnie zaprzeczam temu twierdzeniu, jakoby uczęszczanie do szkół jednorazowe było przyczyną demoralizacyi młodzieży.

Jakto? Więc tylko te dwie godziny są tak pełne pokus do wybryków? Czy chłopiec, chcący wałęsać się po ulicach, nie potrafi tego uczynić i po godzinie 4 popołudniu? Co do mnie, twierdzę, że w spacerowaniu popołudniowem chłopców po mieście nie widzę nic złego. Chłopiec, który cały poranek, bo od 8—1, prześlęczał nad książką, gdy wróci do domu i zje obiad, musi się przejść troszkę, zaczerpnąć powietrza, odwiedzić kolegę itp. Wiek ma swoje prawa.

Natomiast wieczorne wałęsania się, te są właśnie zgubne. Chłopiec nie pójdzie w dzień biały tam, gdzie wie, że mu chodzić nie wolno, a wieczór dużo rzeczy pokrywa.

Więc gdzież pozamykać tych chłopców od godz. 4 popołudniu, aby się nie dopuszczali karygodnych wybryków? Porusza tutaj Szan. Pan kwestyę chłopców niezamożnych, ależ i dla nich te 8—9 godzin popołudniowych są nieocenionem dobrodziejstwem. Ilu z nich utrzymuje się w gimnazyach dawaniem korepetycyj. Tych Szan. Pan. z pewnością nie zobaczy o każdej porze na ulicy. A pytam się, coby było złego w tem, gdyby taki chłopczyk żyjący w warunkach, o jakich Pan wspomina, istotnie matce czasem pomógł; kartofli na wieczerzę naskrobał lub dziecko pokołysał?

Który się chce uczyć, ten i na rogu stołu swoje wypracowanie odrobi. A proszę mi powiedzieć, co się zmieni w warunkach takiego dziecka, jeżeli przyjdzie do domu o 4 lub 5 popołudniu? Zaduch i brak miejsca w izbie pozostanie zawsze tem sam!

Cały błąd polega na tem, że nasze młode pokolenie nie znosi żadnego przymusu. Chłopiec, którego się zamknie po południu w gimnazyum, jedynie w tym celu, aby się nie wałęsał, zostanie z czasem akademikiem. Gdzież go wtedy zamknąć, aby czasu i młodości nie trwonił? Rezultat, że dziś student gimnazyalny przedkłada wałęsanie i rozpustę nad obowiązki i ucieka z domu od skrobania kartofel -- a za lat kilkanaście, będzie tak samo uciekał ze swego skromnego kąta, od żony i dzieci do piękniejszej i lepiej urządzonej kawiarni. Zasadą wychowania jest dziś niestety, aby robić to tylko, co lekkie i przyjemne, ale zmusić się do zajęcia lub obowiązku, który jest nudny lub niemiły, tylko dlatego, że jest to „o b o w i ą z k i e m", nie można.

A przydałoby się to w życiu nieraz. Uratowałoby niejednego od samobójstwa lub lekkomyślnego marnowania zdolności, sił i zdrowia.

Szan. Panie! Nie w zamknięciu chłopca na dwie godz. po południu leży zbawienie, ale w wyrabianiu w nim siły woli, hartu na przeciwności życia i tego, tak u nas rzadkiego, pojęcia obowiązku.

Zamiast więc wracać do dawnego systemu lekcyj popołudniowych i żądać, aby dla kilkudziesięciu rozwałęsanych drabów poświęcać zdrowie kilkuset dzieci, lepiej wymyśleć coś takiego, coby istotnie pomogło tym, którzy w ciężkich warunkach bytu pomocy potrzebują. Niech rada szkolna poleci, aby dwie lub trzy sale w gimnazyum stały otworem dla chłopców, nie mających gdzie odrabiać swych lekcyj i niech ustanowi nadzór na te kilka godzin; to chyba nie jest rzeczą zbyt trudną.

Dalej niech każde gimnazyum we Lwowie posiada kogoś, kogo specyalnym obowiązkiem byłoby kontrolowanie uczniów po za obrębem domu i szkoły. Czyż nie są to środki zaradcze możliwe do wykonania?

Obawia się Szan. Pan o przyszłe pokolenia. Dzisiejsze już tak nędzne jest fizycznie że trudno je pozbawić tych kilku godzin, w czasie których używać mogą swobody, ruchu i powietrza.

Niech mi Szanowny Pan wierzy, że ci chłopcy, którzy ciągle tylko po ulicach się wałęsają są żywiołem wcale do gimnazyum nie odpowiednim. Niestety, panuje u nas tendencya, żeby każdy syn stróża szewca, choćby najbiedniejszego, do gimnazyum uczęszczał. Wytwarzamy sami proletaryat inteligencyi tysiące ludzi z potrzebami i pragnieniami, których nigdy zadowolnić nie będą w stanie. Milionerów jest mało w Galicyi. Natomiast lekarzy bez praktyki, adwokatów bez klientów i doktorów praw w długach mamy bez pamięci. Czyż nie lepiejby było rzucić się do innych zajęć? Chmielarzy i ogrodników nie ma wcale. Gorzelnikami są sami żydzi, bo nie ma fachowych katolików, ale za to mamy gimnazya przepełnione żywiołem z gruntu zdemoralizowanym, który patrzy na najgorsze przykłady i któremu wcale nauka nie jest w głowie

Niech będzie w gimnazyach ostrzejszy nacisk na moralność chłopców, niech takie parszywe owieczki będą bezwzględnie usuwane, a stan moralny młodzieży zaraz się poprawi. Ale w naszem społeczeństwie zawsze wszyscy jakimiś względami się kierują.

Znam wypadek, że ucznia, który kradł po prostu, nie wypędzono, bo jest synem chłopa, więc krzyknęliby wszyscy, że biedny syn włościanina został pozbawiony możności dalszego kształcenia, ale znam drugi wypadek, gdzie nie usunięto chłopca z gimnazyum, bo był synem wpływowej osobistości, A przecież chłopców, o których wiadomo, że mają nizkie i wstrętne wady i demoralizująco działają na drugich powinno się usuwać bez względu na to, czem są jego rodzice.

Wdzięczna jestem ks. Jerzemu Czartoryskiemu, że list pana, „jednego z maluczkich", dopiero po skończonej sesyi sejmowej opublikował, więc propozycya ta nie zdołała sobie zyskać kilku wybitnych posłów, którzyby wbrew życzeniom społeczeństwa jak najszybciej wniosek ten uchwalili. Tymczasem mam nadzieję, że do protestu mojego przyłączy się wiele innych matek

jedna z wielu.

Kronika.

Lwów dnia 24 listopada 1904.

Kalendarzyk

W piątek 25 listopada Katarzyny P. — Gr. kat. Jana Myt. — Kal. słow. Grzmisława.
Wschód słońca 7·28 zachód 4·07.

W sobotę 26 listopada Konrada — Gr. kat. Joana Złot. — Kal. słow. Lechosława.
Wschód słońca 7·29, zachód 4·05.

W niedzielę 27 listopada Waleryana. — Gr. kat. Fyłypa Ap. — Kal. słow. Tomira.
Wschód słońca 7·31, zachód 4·05.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dogmatyki fundamentalnej i filozofii chrześcijańskiej ks. Jana Żukowskiego we Lwowie zwyczajnym profesorem uniwers.

Prezydent ministrów zamianował naczelnika kancelaryi sądu obw. w Suczawie Karola Gudera starszym naczelnikiem kancelaryi, a asystenta kancel. St. Terleckiego urzędnikiem wykonawczym II kl. sądu kraj. lwowskiego.

Kronika lwowska.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, dnia 25 bm. prof. dr. K. Twardowski: Główne prądy w filozofii wieku XIX. Sala XIV uniwersytetu, św. Mikołaja 4. II p. Początek o godzinie 7½.

= **Strajk.** Dziś rozpoczęli strajk robotnicy w lwowskiej fabryce zapałek Jachety Herz. Przyczyną strajku było bardzo marne wynagrodzenie robotników, złe bardzo obchodzenie się z nimi i w końcu to, że p. Herz w ostatnim tygodniu nie wypłaciła robotnikom zasług.

Kronika krajowa.

W Narolu dnia 19 b. m. odbył się w tamtejszej szkole wieczorek ku czci wieszcza Adama. Po słowie wstępnem, które wygłosił przewodniczący rady szkolnej miejscowej, ksiądz Julian Puzyna, nastąpił odczyt, a następnie deklamacye i śpiewy choralne. Wieczorek zakończył się obrazkiem scenicznym „Wyjątek z powieści Łuskiny", odegranym również przez dziatwę i obrazem z żywych osób. Wieczorek ożywił ducha narodowego w naszem miasteczku i pozostawił na długo miłe wspomnienie. Podnieść tutaj należy najgorliwsze zajęcie się uroczystością ks. Puzyny, który objął protektorat i do ostatniej chwili nie skąpił poparcia moralnego i materyalnego. Jak prawdziwy obywatel patryota nie żałował trudu; to też uboga dziatwa, na której dochód wieczorek był urządzony, serdeczną modlitwą na jego intencyę pragnie się odwdzięczyć. Z przybyłych gości wymienić należy p. starostę Chrząszczewskiego, który z odległego o 3 mile Cieszanowa przyjechał, aby obecnością swoją uświetnić tę uroczystość podniosłą i serdeczną.

Z pod Obertyna w pow. horodeńskim piszą nam: Przed kilku dniami jechał żyd furą chłopską z Obertyna do Czortowiec, wsi ogatki, ale w ostatnich czasach podminowanej prądami radykalnymi i mającej u siebie „Siecz" i pod Czortowcem spotkał idących dwóch parobczaków. Ci zatrzymawszy go, zażądali pieniędzy; działo się to w biały dzień. Napadnięty powiedział, że da im kilka szóstek, byle mu dali spokój, otrzymał atoli na to odpowiedź, że „dasz wsi hroszi, szczo majesz" i poczęli go bić laskami. W trakcie tego nadjechały fury czortowieckie z drzewem, a kiedy żyd zaczął chłopów, którzy przy furach byli, prosić, aby go ratowali od zbójów, ci najspokojniej pojechali dalej; jednak to spotkanie miało ten skutek, że oprawcy żyda powyciągali z fur ładownych koły i tymi zaczęli okładać swoją ofiarę. Dopiero ktoś z następnych przechodniów prawie że nieprzytomnego i krwią zlanego odwiózł do Obertyna, gdzie walczy ze śmiercią i być może, że osieroci żonę i 3 drobnych dzieci.

Jest to w tej wsi nieodosobniony wypadek napadów w biały dzień, tak dalece, że każdy namyśla się, co zrobić, zanim zdecyduje się przejechać przez Czortowiec. Sprawców ostatniego wypadku żandarmerya przychwyciła.

Z Maryampola piszą nam: Dnia 20 bm. odbył się w Maryampolu za inicyatywą proboszcza ks. Henryka Angera wieczorek ku czci „Niepokalanego Poczęcia". Wykonanie całości odpowiadało zupełnie wymaganiom artystycznym. Po pięknem zagajeniu ks. Angera, tłumaczącego w krótkości znaczenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia, nastąpiły deklamacye nader udatne; na szczególne uznanie zasłużyła p. Ludwika Przedrzymirska z Rohatyna, która wygłosiła wiersz prześliczny z werwą i zapałem. Następnie odegrano sztukę Mergarta „Unici". Gra amatorów była wyborną nie pozostawiając nic do życzenia. Starannią grą i doskonale wypracowanemi rolami wyróżniały się pp. Cieńskie z Wodnik, p. br. Hohendorfer z Horożanki i p. Sydericz, która zachwycającą była w tańcach a również i śpiew jej solowy wypadł nader korzystnie. Jednem słowem całość była doskonała, dekoracye i kostyumy piękne. Publiczność, która szczelnie zapełniła salę, bawiła się bardzo dobrze i nieszczędziła oklasków poszczególnym artystom.

W Przemyślu rozpoczęła się rozprawa z powodu wybuchu, jaki dnia 20 kwietnia b. r. miał miejsce w piwnicy kamienicy nr. 25 przy ul. Wałowej. Wybuch wysadził w powietrze sklepienie piwniczne, a w całej kamienicy poniszczył drzwi, okna i sprawił wielkie szkody. Również w sąsiednich domach popękały wszystkie szyby. Nadto jednak dwoje dzieci szklarza, Rozego, zamieszkałego w tej kamienicy zostało zabitych, a on i kilku innych jeszcze lokatorów ciężej i lżej poranionych. Wybuch spowodował też pożar w piwnicy, w której mieścił się motor benzynowy Natana Seitelbacha do wyrabiania krup. Wybuch spowodowany był prawdopodobnie dynamitem. Śledztwo zwróciło podejrzenie na Seitelbacha. Znajdował się on w krytycznych stosunkach materyalnych.

Na dwa miesiące przed wybuchem ubezpieczył swą fabrykę krup w krakowskiem tow. ubezpieczeń, a na kilka dni przed tym wybuchem ubezpieczył jeszcze 100 cetnarów metrycznych krup i kreczki i po katastrofie zażądał za nie odszkodowanie, chociaż, jak później stwierdzono, w piwnicy nie było ani jednego worka krup lub kreczki. Namnożyły się wreszcie poszlaki, że Seitelbach sam spowodował wybuch, aby następnie uzyskać odszkodowanie asekuracyjne. Seitelbach winy się wypiera. Prokuratorya oskarżyła go o zbrodnię podpalenia i oszustwa. Rozprawa potrwa kilka dni, gdyż wezwano do niej 40 świadków.

Kronika powszechna.

§ **Kasa św. Wacława w Pradze.** Na wczorajszem zgromadzeniu członków towarzystwa „Kasa zaliczkowa im. św. Wacława" uchwalono cichą likwidacyę towarzystwa.

§ **Proces przeciw królowi Leopoldowi** o spadek po królowej odbędzie się — jak donoszą z Brukseli — 12 grudnia przed trybunałem apelacyjnym jako II instancyą.

§ **Emigracya w Hiszpanii** rośnie ogromnie. Z prowincyi hiszpańskiej Gallicya i z Andaluzyi wyemigrowało w pierwszem półroczu 50.000 osób do południowej Ameryki i na Kubę. Niektóre wsie wyludniły się zupełnie.

§ **Ostre zimy.** Wczesna w r. b. zima przypomina pamiętne z powodu długotrwałości i surowości zimy lat ubiegłych. Szczególnym zbiegiem okoliczności, w ubiegłem stuleciu lata, pamiętne wielkiemi wojnami, zaznaczyły się również w pamięci ludzkiej niezwykle ostremi zimami. I tak, upamiętniły się zimy w roku 1812, 1870 i 1877. Opierając się na datach powyższych, możnaby i w r. b. przepowiedzieć zimę ostrą. Jedną z najostrzejszych wogóle była zima w r. 1709. Jeszcze w marcu panował taki mróz, że ślina zamarzała, zanim dosięgła ziemi. Na początku maja jeżdżono jeszcze sankami po morzu Bałtyckiem. Wszystkie zasiewy zimowe zmarzły doszczętnie, ziemia bowiem przemarzła do głębokości 9 stóp. Mróz zniszczył też doszczętnie winnice Francyi południowej, a morze Adryatyckie zamarzło. Pamiętna ta zima stanowiła epokę, od której lud prosty rachował lata następne. Podczas zimy 1693 r. wilki podchodziły gromadnie w Polsce i Austryi do miast, porywając ludzi i zwierzęta. W r. 1664 Tamizę pokrył lód grubości 61 cali. Ptaki wyginęły w Anglii skutkiem mrozów prawie zupełnie. W roku 1687 jeżdżono w marcu sankami przez zatokę Gdańską do półwyspu Heli. Dnia 30 stycznia r. 1658 król szwedzki Karol X przeszedł z armią i działami Mały Belt po lodzie i zdobył wyspę Fühnen. W r. 1651 spadły w Niemczech, jak powiada kronikarz Stollberger, takie śniegi, że od miasta do miasta kopano przejazdy, aby umożliwić dostawę żywności. Nawet wozy próżne zaprzęgano w cztery konie, a w całym kraju modlono się o odwrócenie klęski. Gdy następnie śniegi stopniały, olbrzymia powódź zalała wszystkie drogi, przecinając komunikacyę od niedzieli Palmowej do Wielkiejnocy. W XVI w. odznaczały się ostremi zimami 1593, 1592, 1578, 1573, 1569, 1564, 1514 i 1513. Jak kroniki wspominają, d. 17 marca r. 1459 jeżdżono po lodzie z Lubeki do Danii sankami. Podczas zimy 1442 r. śnieg pokrył ziemię w niektórych miejscowościach Saksonii na 36 stóp, tak, że według słów kronikarza, ani konno, ani powozem, ani też piechotą nie można było podróżować.

Nowości w materyach jedwabnych Ote, co pisze cieszący się uznaniem Dom wywozowy jedwabi S c h w e i z e r a i sp. w L u c e r n i e (Szwajcarya), firma sławy i wziętości światowej.

Moda skłania się coraz bardziej do materyj miękkich i ulotnych i w danym razie poszukiwane są: messaline, taffetas chiffon, faille, radium, lonisine brillante itp.

Na stroje towarzyskie odpowiednie są materye lekkie, o tle jednostajnem, jak na przykład: crépuscule, taffetas mousseline, messaline, clair de lune i tak dalej. Różnica z sezonem minionym polega także na dotyczących barwach, bo gdy pierwej moda skłaniała się do barw przeważnie żywych, obecnie ogranicza się do materyj barwy jednolitej. Barwami modnemi są obecnie: brunatna, barwa skóry, myrthe, flotille i goélette. Zielona z niebieską i zielona z brunatną tworzą przedziwnie piękne sploty barw w materyach szkockich i tworzą efekty wspaniałe i pełne wdzięku w materyach na chemisettes. Natomiast na całe garnitury odpowiednie są miękkie taffetas brunatne z niebieskim i błękitne z zielonym cieniem, albo barwy champagne z błękitną. Ich efekt jest zachwycający i wyrazem ostatniej mody.

Nie chcemy też pominąć milczeniem i rozgłośnych shantung pongée z wyszyciami szwajcarskiemi pongée japonais z wyszyciami „edelweiss" na chemisettes. Materye te są, jak wiadomo, specyalnością Domu S c h w e i z e r et Co. di L u c e r n a.

Także i a k s a m i t y będą tego roku w modzie, a wspomniany Dom posiada bardzo bogate cenniki z próbkami aksamitów gładkich, gauffré, prążkowanych, tłoczonych itd., odpowiednich na bluzki i stroje. Na żakietki i błaszcze bardzo stosowne są p e l u c h e s czarne, ciemno-brunatne i ombré długości 130 cm.

W każdym razie wysyła się bogaty cennik z próbkami bez wydatków każdemu, kto go zażąda, a materye doborowe przesyła się do mieszkania opłatnie i wolne od należytości celnej. Teraz właśnie nadarza się świetna sposobność dla tych, którzy wobec zbliżających się świąt chcą nabyć podarunki pożyteczne i miłe.

Ze stowarzyszeń.

W lwowskiem tow. prawniczem w piątek 25 b. m. o 7 wieczór dr. Z. Gargas mówić będzie na temat: odsetki od podatków nieprawnie pobranych.

W Gwieździe lwowskiej w niedzielę 27 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegrana będzie sztuka Domnika „Na Życzakowie".

Z całego świata.

Wiedeń 24 listopada. Dotychczas strajkuje przeszło 1000 robotników węglowych. Spokoju nie zakłócono. Na dworcu północnym wydano rozporządzenie, iż strajkujący mają natychmiast opuścić zajmowane przez siebie ubikacye. Wywołało to wielkie rozgoryczenie, lecz zarządzenie cofnięto. 250 stojących przed dworcem wozów na węgiel musiało odjechać próżno.

Wiktorya (w Kanadzie, prowincya Kolumbia angielska) d. 24 listop. Za dwa lata ma się rozpocząć wielka immigracya Francuzów do Kanady. Skoro poczynione będą przygotowania, przybędzie tam 25 000 Francuzów. Jeden ajent francuski przygotowuje immigracyę 6.000 Francuzów do Kolumbii angielskiej. Powodem tego ruchu ma być prześladowanie katolicyzmu we Francyi.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 23 listopada 1904 r. o godzinie 7. rano Czerniowce —4·4 Tarnopol —·—, Lwów —1·4 Skole —6·0, Przemyśl —·—, Jarosław —·—, Tarnów —·—, Nowy Zagórz —3·2. Kraków +2·0, Praga +3·5, Wiedeń +3·2 Semmering —·— Budapeszt +1·8, Ischl +1·5 Riva —6·2, Tryest +13·9; Celeyuska.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z Filharmonii lwowskiej.** W sobotę, 26 bm., odbędzie się koncert p. Felicyi Romanowskiej na cele dobroczynne. Wyborowy program, wykwintny smak artystyczny p. Romanowskiej, która wyrobiła sobie już imię znakomitej pieśniarki, ściągną na ten koncert zapewne liczną publiczność.

Bronisław Huberman koncertować będzie w poniedziałek, 28 bm. Będzie to jedyny koncert tego wielkiego skrzypka, który mając lat 12 olbrzymi odniósł sukces w koncercie Adeliny Patti w Wiedniu. Dziś, jako 21-letni młodzieniec. Huberman błyszczy na horyzoncie artystycznym wśród najpierwszych i największych gwiazd. Przed kilku dniami najwytworniejsza publiczność londyńska w Saint-James-Hall z niesłychanym entuzyazmem go przyjmowała.

* **„W małym domku"**, trzyaktowa sztuka Tadeusza Rittnera, wystawiona onegdaj poraz pierwszy w teatrze krakowskim, miała duże powodzenie. Bohater sztuki, młody, zdolny lekarz, zaślubia dziewczynę, która za studenckich czasów padła mu w ramiona. Małżeństwo jest nietylko jednak spłaceniem honorowego długu z jego strony, ale jest przypieczętowaniem związku serc. On kocha silnie, ale bez egzaltacyi, jego miłość jest raczej przywiązaniem mężczyzny, któremu sama miłość nie wystarczy do życia, ona nie zdaje sobie zgoła sprawy z obowiązków względem męża i dzieci. Jako młoda kobieta słabej woli i słabego charakteru, kocha męża tak długo, dopóki nie zjawił się młody inżynier — lowelas, który czułem słówkiem w lot zdobył jej miłość. A gdy podzieliła jego uczucia i popełniła zdradę, poddaje się tak dalece wrażeniu, że nie umie ukryć ani uczucia swego, ani stanu duszy i mężowi otwarcie i dobrodusznie do zdrady się przyznaje. Następują dwa strzały i po chwili ciało Maryi stacza się martwe z otomany. Tu zaczyna się dopiero przewodnia myśl sztuki. Doktor uniewinniony 12 głosami przysięgłych, po kilkumiesięcznej podróży, podjętej dla zatarcia smutnych wrażeń wraca do domu i ku przerażeniu swemu widzi, że ogół odwrócił się od niego. Napróżno usiłuje łudzić się, że nici potargane dadzą się nawiązać, że społeczeństwo przygarnie go do siebie i żyć mu pozwoli. Ci, na których najwięcej liczył, pierwsi dają mu radę, aby wyjechał z miasteczka i poświęcił się... karyerze naukowej w stolicy. Następuje jeszcze jeden strzał, a w nim rozwiązanie tezy i odpowiedź autora. Sztuka „W małym domu" sprawia wrażenie utworu pisanego z szerokim rozmachem od ręki, i daje świadectwo talentu, który małymi operując środkami, umie się zdobywać na silny wyraz artystyczny. Są w tej sztuce ustępy całe i sceny przepojone na wskróś liryzmem i prostotą.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.
W piątek „Tkacze" Hauptmana.
W sobotę „Tkacze" Hauptmana.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Zebranie profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, wykonując prawo patronatu, nadało prezentę na probostwo św. Mikołaja w Krakowie, ks. drowi Józefowi Rychlikowi, proboszczowi w Pleszowie.

— Śledztwo w sprawie Balickiego w kierunku nadużycia władzy i sprzeniewierzenia w urzędzie postępuje bardzo szybko i niebawem będzie ukończone. Rozprawa przeciw Balickiemu przed trybunałem przysięgłych będzie zupełnie odrębną i bez związku z rozprawą przeciw Angelusowi. Prawdopodobnie Angelus i taksator Limanowski będą stawali jako świadkowie w rozprawie przeciw Balickiemu. Obrońca Limanowskiego adwokat Lewicki ogłasza dziś w *Nowinach*, że nieprawdziwe są krążące pogłoski, jakoby Limanowski zeznaniami swemi spowodował aresztowanie Balickiego.

Z WARSZAWY

(Telegrafem i pocztą.)

— Wczoraj otwarto warsztaty komitetu obywatelskiego, które dostarczać będą towaru dla intendantury wojskowej na daleki Wschód. Znajdzie w nich zajęcie 450 szewców, którzy korzystając z dostawionych przez p. Trębińskiego maszyn, wyrabiać będą po 1000 par dziennie, czyli 25.000 par miesięcznie. Pozostałe zamówienie, w ilości około 50 tysięcy par miesięcznie, oddane zostanie do wykonania warsztatom prywatnym, których właściciele złożyli już 33.600 rubli kaucyi. Zamówienie na szycie mundurów i szyneli jeszcze nie jest wykonane, albowiem materyały nie nadeszły dotąd do Warszawy. Zgłoszeń kandydatów i kandydatek do szycia jest

---

21

APOLINARY JAWORSKI

(Ciąg dalszy.)

Jako marszałek sejmu czeskiego w 1871 wprowadził ks. Lobkowicz w wydziale krajowym nader praktycznie zorganizowane urzędowanie w dwóch językach, które utrzymało się i za marszałkostwa Auersperga.

Po upadku Hohenwarta a objęciu steru rządów przez Adolfa Auersperga tak grupa fideikomisowa, jak i większa własność wskutek odsłonionych w broszurze: „Lasser genannt Auersperg" operacyj chabrusowych wybrała samych centralistów, mniejszość szlachty czeskiej wstrzymała się od głosowania, protestując przeciwko użytym przez centralistów środkom.

Tym sposobem rząd ks. Adolfa Auersperga postarał się o większość centralistyczną w sejmie czeskim; posłowie czescy wskutek tego ponownie usunęli się z sejmu, marszałkiem zaś w miejsce niewybranego ks. Jerzego Lobkowicza został ks. Karlos Auersperg. Od młodości dali mu przyjaciele z powodu nadmiernej dumy przezwisko don Karlosa, które tak zrosło się z jego osobą, że książę wprawdzie zrazu gniewał się i prostował, że się nazywa Karl, ale w końcu oswoiwszy się z tem przezwiskiem, podpisywał się „Karlos" na aktach oficyalnych.

Wkrótce po secesyi Czechów ze sejmu wystąpili także i Polacy z rady państwa, o czem poniżej. Z Czech z powodu nieobecności Czechów wybrał sejm do rady państwa samych centralistów.

Po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów wybrały miasta czeskie d. 20 października 1873 ks. Jerzego Lobkowicza posłem do rady państwa, szlachta czeska jednak i Staroczesi postanowili prowadzić bierną politykę, z tego też powodu książę w radzie państwa się nie pojawił.

Na pole polityki czynnej wstąpili Czesi po kompromisie zawartym pomiędzy Staroczechami a Młodoczechami na podstawie uchwały z d. 22 września 1878, powracając do sejmu czeskiego*), w którym aż do r. 1882 rej wodzi większość centralistyczna.

Do przesilenia przychodzi dopiero w r. 1882. Pomimo, że większość niemiecka wniosku czeskiego, żądającego zmiany ordynacyi wyborczej, nie chciała załatwić, namiestnik, marszałek polny, Kraus, dał w imieniu rządu hr. Taaffego oświadczenie dla Czechów sympatyczne.

Dotknęło to niemile większość niemiecką, a rozdrażniła ją również okoliczność, że rząd postanowił z powodu zwołania delegacyi zamknąć sejm czeski przed załatwieniem znienacka wniesionej subwencyi dla letniego teatru niemieckiego.

Marszałek krajowy ks. Karlos Auersperg**) nie mógł i tym razem pokonać swego nieokiełznanego temperamentu, który mu się w r. 1868 podczas podróży cesarza do Pragi źle przysłużył, nie tając też wzburzenia, którego kierownik rozpraw zewnętrznie okazywać nie ma prawa, nagle zatrzasnął drzwi sejmowe, zemściwszy się poprzednio w jadowitej przemowie, nie mającej z takich ust nic w sobie równego, na rządzie i uniemożebniwszy tak zabranie głosu przez namiestnika, jak i dokonanie zwykłego aktu grzeczności, tj. podziękowanie namiestnikowi za udział w pracach sejmowych.

Przy wyborach w r. 1883 zwyciężyła szlachta czeska w grupie fideikomisowej i większej własności ziemskiej, Czesi, zdobywszy po raz pierwszy w mieście Pradze 10 mandatów i uzyskawszy dwa mandaty z izb handlowych, otrzymali ⅔ głosów w sejmie. W czasie wyborów część Żydów, którzy dawniej głosowali za Niemcami, przeszła na stronę Czechów.

Mianowany na przedstawienie hr. Taaffego marszałkiem ks. Lobkowicz, zagaił sejm mową w duchu pojednawczym*), podnosząc, że przedstawiciele Czech, chociaż należą do dwóch szczepów i mówią dwoma rozmaitymi językami, nie odwykli jednak od wspólnej pracy dla dobra kraju, wskazał też na potrzebę łagodzenia przeciwieństw a wzmocnienia węzłów, które łączą obydwie, Czechy zamieszkujące narodowości od wieków. Zalecił też obu narodom, ażeby powoli i stopniowo zbliżały się do wzniosłego idealnego celu narodowego pokoju.

Ks. Lobkowicz zaznaczył w dalszym ciągu swej mowy wielką prawdę, o której później, przenosząc czeską sprawę do Wiednia, zapomniano, że jakkolwiek Czechy należą do Austryi, a każdy Czech dumny jest z tego, że jest Austryakiem, niemniej jednak porozumienie pomiędzy obydwoma krajami zamieszkującymi narodami, nie może nastąpić gdzieindziej, jak tylko w Czechach, a jeśli w Pradze się nie uda i przed innem także forum się go nie osiągnie. Marszałek wyraził w końcu niestety nadzieję płonną, że sygnaturą sesyi sejmowej nie będzie niepłodna walka, ale zgodna wspólna praca.

Przed ponownem wstąpieniem do sejmu czeskiego i nominacyą na marszałka przyjął ks. Jerzy Lobkowicz na podstawie zawartego pomiędzy obydwoma stronnictwami w łonie fideikomisowej grupy i czeskiej większej własności ziemskiej ze współdziałaniem hr. Taaffego kompromisu d. 3 lipca 1879 mandat do rady państwa. W radzie państwa okazał się ks. Lobkowicz politykiem realnym i trzeźwym, a wybitnym przeciwnikiem napuszonej blagi i strojącej się w pawie pióra reklamy. Każdą sprawę, w której zabierał głos, lubił poprzednio zbadać do dna i w całości izbie przedstawić, stąd też zbytek sumienności i dokładności był niejednokrotnie powodem pewnej rozwlekłości w przemówieniach ks. Lobkowicza. Gdy razem z Kornelem Krzeczunowiczem walczyli z profesorem Beerem, przemówienia każdego z trzech zapaśników trwały po kilka godzin, były jednak niezwykle jasne i pouczające.

Idąc ręka w rękę z Polakami, a mianowicie z Kazimierzem Grocholskim*), Kornelem Krzeczunowiczem**) i Alfonsem Czajkowskim, walczył ks. Lobkowicz przeciwko projektom szefa sekcyi Certeka i lewicy w sprawie podatku gruntowego. Chertek był jednym z najnieżyczliwszych dla kraju naszego biurokratów, który po nominacyi ministra finansów Dunajewskiego przywołany do gabinetu ministeryalnego na Himmelpfortstrasse, wychodząc z audyencyi od swego przełożonego, zuchwale trzasnął drzwiami i pozwolił sobie zawołać: „To polskie gospodarstwo nie może długo trwać". Minister Dunajewski odpowiedział mu na to: „Czy polskie gospodarstwo będzie długo trwało, nie wiem, to nie odemnie zależy, ale za to jedno mogę zaręczyć, że pan długo we Wiedniu nie zostaniesz". I przeniósł go natychmiast do Pragi.

(C. d. n.)

*) Stenografické zprávy 1878 str. 2 i 77.
**) Ob. Czas. Nr. 245 z r. 1882.

*) Stenografické zprávy 1883; I str. 2.

*) Sten. Protokolle des Abgeordnetenhauses; d. 24 stycznia 1880 str. 1072
**) Sten. Protokolle des Abg. 24 stycznia 1880 str. 1106.

bardzo dużo. Ks. Gąsowski organizuje związek z 450 szwaczek, mający się zająć wykonywaniem zamówień intendantury.

Z POZNANIA

(Tłoczt.)

— Józef Korfanty, ojciec posła Wojciecha Korfantego, opuścił w ubiegłą sobotę mury więzienia bytomskiego. Był on jedną z licznych ofiar rozruchów w hucie Laury. Sędziwy ten górnik przebył w więzieniu przez półtora roku.

— Przy wyborach do rady miejskiej — zamiast spodziewanych pięciu, zdołano przeprowadzić tylko trzech radnych Polaków. Dzienniki tutejsze przypisują fakt ów temu, iż wielu Polaków nie stawiło się, a wielu listonoszów, woźnych itd. pełniących służbę rządową głosowało na kandydatów niemieckich W I. okręgu wybrano 2 Polaków: mecenasa Jarogniewa Drwęskiego i kupca Stanisł. Pfitznera, w II. i III. okręgu Niemców, w IV. na Chwaliszewie budowniczego Stan. Rzepeckiego.

Zjazd ziemstw rosyjskich.

Wczoraj już doniósł nasz telegram o zasadniczych postanowieniach, zapadłych na zjeździe ziemstw w Petersburgu.

Obrady ziemstw toczyły się w prywatnem mieszkaniu marszałka szlachty Stachowicza a brało w nich udział 98 delegatów ze wszystkich gubernij ziemskich.

Tematem obrad była kwestya wprowadzenia konstytucyi. Za konstytucyą oświadczyło się głosów 71, przeciw 27. Omówiony projekt konstytucyi zawiera następujące zasadnicze postanowienia:

Na czele państwa stoi car i zgromadzenie państwowe tzw. „duma". Wolność sumienia, zgromadeń, indywidyalność osób jest zagwarantowaną. Następstwo tronu pozostaje niezmienione. Car składa przysięgę na urządzenie państwowe i „dumę". Osoba cara jest nietykalną. Ministrowie są odpowiedzialni za czyny cara. Duma wybierana na przeciąg 3 lat składać się ma z 2 izb, tj. z izby ziemstw i z izby zastępców ludu. Izba ziemstw składa się z zastępców zgromadzeń ziemstw i zgromadzeń miast, izba zaś zastępców ludu składa się z posłów wybieranych na podstawie ogólnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego. Czynne i bierne prawo wyborcze przysługuje każdemu pełnoletniemu obywatelowi płci męskiej. Ustawy będą uchwalane przez obie izby i zatwierdzane przez cara. Władza wykonawcza leży w ręku kanclerza, który mianuje ministrów.

Wybrano następnie specyalną komisyę, która ma ostatecznie zredagować powyższy projekt. Ze względów ostrożności słowo konstytucya nie będzie w nim użytem, lecz w zamian za to inne równoznaczne pojęcie i będzie zastrzeżone, że zastępcy ludu muszą koniecznie brać udział w ustawodawstwie, jakoteż posiadać pewną kontrolę nad budżetem państwa

Delegaci ziemstw przedstawią osobiście ministrowi spraw wewnętrznych ks. Swiatopełk-Mirskiemu uchwały kongresu z prośbą, ażeby je przedłożył carowi.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 23 listopada.

(*M. R.*) Położenie polityczne przedstawia się ciągle bardzo niepewnie, i daje powód do pessymistycznych wniosków. Przyczyna tego tkwi w nieszczerości politycznej Niemców, o której pisałem w ostatnim liście Chcąc zarezerwować sobie możność teoretycznego oponowania przeciw ugodzie austro-węgierskiej i uwolnić się od potrzeby głosowania w izbie za nią a również i przeciw niej, a zarazem życząc sobie w gruncie rzeczy tej ugody, chcą przedłużyć chaos w parlamencie, utrzymać izbę w stanie niezdolności do pracy, ażeby w ten sposób umożebnić rządowi wprowadzenie ugody w życie na podstawie §. 14.

Dlatego, zamiast zasłonić odwrót Czechów, ułatwić im formalnie cofnięcie się i niejako pokrywać ich tyły przed atakami ze strony kraju i wyborców, stawiają im warunki niemożliwe do spełnienia, o których także już pisałem, żądając, aby Czesi z góry i w pełnej formie z wszelkiej obstrukcyi zrezygnowali.

Gdyby się dało doprowadzić przynajmniej do tego, aby przedłożenie zapomogowe mogło zostać odesłane do komisyi budżetowej, byłby to już wielki krok naprzód, i jak na razie nawet zwycięztwo. Smutne czasy, w których nawet taki drobiazg za zwycięztwo uważać należy.

Przedłożenie to zawiera, oprócz żądania kredytów 15,500 000 koron na zapomogi, także żądanie pozwolenia na wydanie 69,000000 koron renty państwowej, a to tak na pokrycie wydatków zapomogowych, jak i na refundowanie czyli zwrócenie kasom państwowym tych funduszów, które zostały wydane w r. 1903 i 1904 na umorzenie obligacyi, powszechnego długu państwowego i zapasów kasowych. W tych latach bowiem parlament, jak wiadomo, z powodu obstrukcyi nie uchwalił wydania renty amortyzacyjnej a mimo to amortyzacya długu musiała prawidłowo postępować. Z tego powodu przedłożenie to, mające poniekąd charakter polityczny, winno być odesłane nie do stałej komisyi zapomogowej, lecz do komisyi budżetowej, gdzie też wywołać musi dyskusyę nietylko finansowej, ale i politycznej natury.

Gdyby więc Czesi dopuścić mogli do pierwszego czytania tej sprawy, pierwszy krok byłby zrobiony. Czesi, jak sądzę, dopuściliby chętnie, ale cóż, kiedy na to Niemcy odpowiadają: „Musicie całkowicie i z góry odrzec się obstrukcyi, inaczej my nie dopuścimy". Jeszcze ważniejszem byłoby dopuszczenie do dyskusyi nad prowizoryum budżetowem w Izbie Byłby wtedy dany dowód, że Izba jest zdolną do funkcyonowania i byłaby daną rękojmią, że zostanie zaraz po ruskich świętach Bożego Narodzenia znów zwołaną i dłuższy czas zatrzymaną. Wtedy zaś byłaby i możność dojścia do jakiegoś uporządkowania stosunków parlamentarnych, gdyż to uporządkowanie jest możliwem tylko podczas sesyi parlamentu i przez działalność i wzajemny wpływ samych stronnictw. Rząd sam, dzisiejszy zwłaszcza, jest do tego niezdolny, jak tego dał niezliczone dowody.

Parlamentarne *Coup d' Etat* hr. Tiszy na Węgrzech zrobiło tu oczywiście ogromne wrażenie i ciągle omawianą jest kwestya, w jaki sposób ono oddziała i na nasze wewnętrzne stosunki. Wprawdzie myli się hr. Stefan Tisza, twierdząc, że to nie był zamach stanu i te jego jurydyczne wywody, którymi swą tezę popiera, nie wytrzymują krytyki, ale też z drugiej strony zbija on sam swoją tezę, przyznając otwarcie, że postąpił z naruszeniem formy dla ratowania istoty konstytucyonalizmu. I ta jego szczerość musi budzić sympatyę dla jego osoby, tak jak jeszcze bardziej potęguje sympatyę wielki nieznordowanego i niewyczerpanego zapału, z jakim idzie naprzód w obronie sprawy, którą za dobrą uznał, osobistej brawury, z jaką w niedzielę przechadzał się po ulicach Pesztu, bombardowany nietylko gałkami śnieżnemi, ale i kamieniami, tudzież postanowienie jego i wszystkich ministrów, iż podzieliwszy Węgry na rejony, staną we wszystkich ważniejszych municipiach węgierskich oko w oko z wyborcami i wywołają w ten sposób odpowiedź bezpośrednią na pytanie, co jest lepiej i co więcej leży w duchu konstytucyonalizmu: czy co chwila popadać z powodu obstrukcyi w stan exlegalny i naruszać w ten sposób konstytucyę i różne ustawy, czy też dla uniknięcia tego ciągłego naruszania różnych ustaw, naruszyć raz jeden regulamin.

Osobiste zdanie nasze, którego nikomu nie narzucamy, jest, że w tym wypadku ani się wahać nie można, tylko poświęcić trzaformę dla ratowania istoty rzeczy.

Chodzi jednak o to, czy i kto zechce tę prawdę zrozumieć w Austryi. Czy rząd, który dotąd wobec kwestyi zmiany regulaminu zachowuje się odpornie, czy stronnictwa, które tej zmianie są przeciwne, czy wreszcie stronnictwa, chcące wprawdzie zmiany regulaminu, ale na razie prowadzące obstrukcyę. A jeżeli ta prawda zostanie tu wreszcie zrozumianą to co z niej wyniknie?

Skutki mogą być dla Austryi dwojakie: albo bardzo dobre, albo bardzo złe. Jeżeli zwycięstwo hr. Tiszy zgalwanizuje u nas umysły tak, iż staniemy się zdolnymi, reformę regulaminu izby ze siebie wydać, albo też narzuconą nam § 14 reformę wytrzymać, wtedy należeć się będzie hr. Tiszy, węgierskiemu premierowi, miano zbawcy Austryi Mówią, że w najwyższych sferach na to liczą. Jeżeli przeciwnie, przykład dany na Węgrzech nie zdoła znaleść zastosowania i odnieść skutku w Austryi, to wtedy p. Koerber może już wprowadzić ugodę austro-węgierską w życie zapomocą § 14, bo sejm węgierski, po zamachu stanu Tiszy, taką ugodę już przyjmie i wtenczas konstytucya austryacka obchodzić będzie pogrzeb pierwszej klasy,

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 24 listopada. *Zeit* donosi: Dr. Koerber widząc, że opór Niemców jest konsekwentny i zamiast słabnąć wzmaga się, ofiarował za pośrednictwem prezesa centrum katolickiego dr, Kathreina stronnictwom niemieckiej lewicy następujące dwie koncesye: 1. Zamknięcie fakultetu włoskiego w Insbruku bez czekania na parlamentarne załatwienie sprawy, 2. odwołanie tyrolskiego namiestnika. Niemcy jednak domagają się od rządu przyrzeczenia obowiązującego, że bez wiedzy Niemców nie przedsięweźmie takich kroków, jak niedawna rekonstrukcya gabinetu lub sprawa paralelek ślązkich.

Czesi wciąż zajmują stanowisko wyczekujące. Pomiędzy Czechami a rządem toczą się rokowania tajne które prowadzą politycy staroczescy nienależący do parlamentu.

Wiedeń 24 listopada. Stronnictwa niemieckie a zwłaszcza stronnictwo ludowe niemieckie domaga się od prezesa ministrów, aby na pismie dał przyrzeczenie, że natychmiast zamknie fakultet włoski i odwoła namiestnika tyroskiego i że żadnej ważniejszej sprawy politycznej nie przedsięweźmie bez wiadomości i bez zezwolenia Niemców. Wobec tego sytuacya parlamentarna znacznie się zaostrzyła.

Wiedeń 24 listopada. Koło polskie paktuje z Słowianami południowymi, aby odstąpili od układu, który zawarli na wiosnę z Czechami, iż Czesi tak długo nie mogą zaprzestać obstrukcyi, dopóki na to nie zgodzą się Słowianie południowi i na odwrót, Słowianie południowi muszą tak długo uprawiać obstrukcyę, dopóki tego żądają Czesi. Rezultat tych rokowań dotąd nieznany.

Wiedeń 24 listopada; (Tel. własny). Po długich naradach w przeróżnych klubach i klubikach nastała zupełna bezradność. Podawanie biuletynów wobec tak zasmucających objawów słabości i chwiejności prowodyrów politycznych byłoby zbyt niewdzięcznem zajęciem, ograniczymy się za tem do zanotowania faktu, że co chwila nowe kursują plany sanacyi i odpowiednio do temperamentu swego jedni widzą przyszłość czarno, inni różowo; jak ją widzi rząd nie wiemy, mówią że rząd jest krótkowidzący.

Wiedeń 24 listopada. *Vaterland* ogłasza znamienny artykuł o szkodliwości złączenia ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w jednem ręku. Artykuł ten zwrócił uwagę posłów konserwatywnych i w kołach tych sądzą, że gdy stosunki w parlamencie się skonsolidują, posada ministra sprawiedliwości musiałaby być obsadzoną.

Rada państwa.

Posiedzenie czwartkowe

Wiedeń 24 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów po dosłownem odczytaniu interpelacyj i wniosków minister oświaty dr. Hartel odpowiadał na różne interpelacye.

Między innemi odpowiedział Hartel na interpelacyę Breitera i tow. w sprawie osiedlania się francuskich zakonów w Galicyi. Minister zaznaczył, że nie było powodu odmawiać kongregacyi „Sacre Coeur" pozwolenia na osiedlenie się w Zbyłtowskiej Górze (powiat tarnowski), kongregacya ta bowiem od szeregu lat pożyteczną rozwija działalność w Austryi. W sprawie podania innej kongregacyi „de la Visitation" o zezwolenie na osiedlenie się w Jaśle dotąd nie powzięto wcale decyzyi. O innych osadach zakonnych, ani o masowem osiedlaniu się ich w Galicyi minister nic nie wie.

Po odpowiedzi ministra Hartla na interpelacye przystąpiła izba do dalszej dyskusyi politycznej.

Wolf oświadcza, że prezydent ministrów niczego bardziej się nie obawia, jak regularnej pracy w izbie Mowca nazywa dr. Koerbera przedstawicielem tego samego systemu konsekwentnej slawizacyi państwa, jakimi byli Thun i Badeni. Omawia następnie wypadki insbruckie i zarządzenia, skierowane przeciw Niemcom, zaznaczając, że tylko polski i czeski minister rodak czynią to, czego pragną, inni ministrowie idą ślepo na rękę dr. Koerberowi. Ubolewać należy, że w ostatniej swej mowie poważany zresztą minister oświaty wszedł na pole polityki, lecz nie na niego spada wina owych zarządzeń, tylko na prezydenta ministrów. Mowca podnosi, że za wpływem słowiańskich agitatorów, do których zalicza polskiego ministra rodaka, pieniądz niemiecki używany jest na cele słowiańskie Wszystkie ministerstwa i centralne urzędy są sławizowane. Zapomocą upaństwowienia prywatnych kolei i przez antyniemieckie zarządzenia pragnie rząd pozyskać przychylność Czechów. P. Wolf omawia rekonstrukcyę gabinetu, wyrażając zdanie, iż powołanie Buquoya który wśród niemieckich agraryuszy w Czechach nawet wśród najradykalniejszych cieszy się wielką sympatyą, miała jedynie na celu odcięcie innych stronnictw niemieckich i złamanie niemieckiej obstrukcyi w czeskim sejmie Co się tyczy Randy, powołanie jego było rękojmią wypełnienia życzeń Czechów. Dlatego Niemcy nie mogą poprzestać na domaganiu się usunięcia namiestnika Schwarzenana, przeniesieniu wydziału włoskiego z Insbruku, ale muszą z całą energią wystąpić przeciw wszelkim próbom przekupienia czeskiej obstrukcyi kosztem Niemców i przeciw utrzymywaniu wielkopolskich agitatorów ofiarnością Niemców, po to tylko, aby ci agitatorowie mogli dalej rządzić państwem.

Po Wolfie przemawiał Lenassi, poczem zabrał głos dr. Koerber.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 24 listopada. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie izby urozmaicił Wolf swą przemową Minęły jednak czasy, gdy wystąpienie tego posła budziło zajęcie, dziś obudza ono tylko litość.

Po Wolfie zabrał głos prezes gabinetu Koerber. Rozpatrywał przedewszystkiem sprawę namiestnika Handla, zdaje się atoli, że nie udało mu się wcale przekonać chorwackich posłów, gdyż Biankini ustawicznie w sposób gwałtowny przerywał mowcy.

Prezydent ministrów powrócił następnie jeszcze raz do zajść instruckich, poczem zapelował do izby, by wzięła pod obrady przedłożenie o uniwersytecie włoskim w Roveredo. Ustęp mowy Koerbera o obstrukcyi i obezwładnieniu parlamentu nosił typową cechę wszystkich tego rodzaju proklamacyj dr. Koerbera.

Charakterystycznem jest, że tym razem przerywali Niemcy czyniąc zarzuty, że gabinet jest biurokratyczny i nadużywa § 14.

W parlamencie wątpią, by przemówienie to przyczyniło się do wyjaśnienia sytuacyi.

Następnie poseł Palffy złożył zapowiedzianą deklaracyę przeciw antydynastycznym mowom w parlamencie.

Niemcy wołają: Ah, jetzt geht's los!

Ponieważ Palffy mówi cicho, wołają Niemcy: „Das ist eine leise Entrüstung".

Gdy skończył, socyaliści biją mu brawo.

Po Palffym zabrał głos Ludwigsdorff. Przemówienie jego jest bardzo ostre i wywołuje ogromną wrzawę wśród wszechniemców, którzy śpiewają hymn austryacki i krzyczą „hoch!"

Prezydent hr. Vetter w imieniu prezydyum tłumaczy, że z powodu kiepskiej akustyki nie może zawsze słyszeć przemówień i udzielić nagany posłom nadużywającym wolności słowa.

Daszyński cytuje ustęp regulaminu izby, według którego deklaracye Ludwigsdorffa i Palffyego były niedozwolone gdyż mieści się w nich instrukcya dla prezydenta izby. Wystąpienie ich nazywa służalstwem. Odczytuje następnie ustęp z dyskusyi w sejmie dolnoaustryackim z okazyi zakazu korowodu na cześć Luegera.

Voelklowi, który pod pozorem zapytania do prezydenta chce w tej samej sprawie wygłosić dłuższą mowę, odebrał przewodniczący głos.

Sternberg w zapytaniu protestuje przeciw zarzutowi, jakoby dopuścił się obrazy uczuć dynastycznych i wzywa prezydenta, by cofnął udzieloną mu naganę.

Wśród ogromnej wrzawy zamyka prezydent posiedzenie. Nie słychać nawet, kiedy odbędzie się następujące.

Po zamknięciu posiedzenia publiczność na galeryi krzycząc pfuj Lueger! pfuj Koerber, zrzuciła na salę masę kartek z napisem: „Nieder mit den klerikalen Schulverderbern und den christlich-socialen Pfaffenknechten! Hoch die freie interkonfessionelle Schule".

Demonstracya ta trwała czas dłuższy.

Wiedeń 24 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu wnieśli pp. Daszyński i tow. następujące interpelacye: 1) w sprawie stabilizacyi prowizorycznych dozorców więziennych w Galicyi; 2) w przedmiocie stosunków awansu na kolejach państwowych w Galicyi i na Bukowinie; 3) w sprawie udziału starosty w Podgórzu w interesach lichwiarskich; 4) w sprawie degradacyi b. maszynisty Michalika na służącego kancelaryjnego przy kolei w Czerniowcach.

Telegramy i telefonematy.

Budowa kanałów.

Zator 24 listopada. (Tel. własny). Dziś rozpoczęła swą czynność komisya obchodowa i wywłaszczeń gruntów dla budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła na przestrzeni Zator-Skawina. Komisyi tej przewodniczy radca namiestnictwa dr. Stan. Ustyanowski a jako techniczny doradca ze strony namiestnictwa bierze udział star. radca budownictwa R. Ingarden. Czynności komisyi potrwają do połowy grudnia

Kraków 24 listopada. Wczoraj przybyła do Krakowa komisya dla budowy dróg wodnych. Przybył mianowicie z ministerstwa handlu szef sekcyi Lichtstädt z urzędnikami ministerstwa, a z ramienia namiestnictwa biorą udział w komisyi pp. Ingarden i Ustyanowski.

Traktat handlowy z Niemcami.

Wiedeń 24 listopada. Traktat handlowy austryacko-niemiecki jest już w znacznej części gotów. Referenci fachowi prace swe już ukończyli, ale pozostało jeszcze niezałatwionych kilka pozycyj i to pierwszorzędnego znaczenia. Będą więc one przedłożone do załatwienia naradzie ministeryalnej. Do tych pozycyj należy ogromnie ważna dla Galicyi sprawa cła od drzewa.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt 24 listopada. Ze stronnictwa liberalnego wystąpił poseł Szechenyi. Juliusz Andrassy w otwartym liście zawiadomił wyborców, że występuje z partyi liberalnej, lecz do opozycyi się nie przyłączy.

Budapeszt 24 listopada. Zarząd stronnictwa socyalno-demokratycznego wezwał organizacye prowincyonalne, aby wstrzymały się od udziału w demonstracyach, urządzanych przez stronnictwa opozycyi sejmowej, ale równocześnie, by przeciw tym demonstracyom nie występowały. Natomiast mają socyaliści urządzać osobne demonstracye i zgromadzenia wyłącznie na rzecz powszechnego prawa głosowania.

Kolonie holenderskie.

Haga 24 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu dep. Van-Kol, socyalista, przy dyskusyi budżetowej, ponowił wniosek o sprzedanie znacznej części kolonii i położenie kresu ekspanzywnym wojskowym ekspedycyom. Mowca nie obawia się, ażeby sprzedanie kolonii doprowadziło do komplikacyj narodowych. Koloniom pod rządami angielskimi lub francuskimi będzie lepiej, niż pod holenderskimi, a sprzedanie posiadłości kolonialnych jest już choćby z tego względu wskazanem, że Holandya utrzymać ich nie potrafi.

Z Serbii.

Belgrad 23 listopada Na wczorajszem posiedzeniu skupsztyny podczas dyskusyi nad adresem, minister spraw zagranicznych Passicz oświadczył, że obecna polityka serbska hołduje zasadzie: „Bałkan dla narodów bałkańskich", a za tem jest też większość państw europejskich. Konsekwencyą tej zasady jest zbliżenie się Serbii do Bułgaryi Leży w interesie państw bałkańskich przez pokojową politykę popierać usiłowania mocarstw na Bałkanie. Kwestya bośniacko-hercogowińska jest sprawą międzynarodową i będzie rozwiązana przez mocarstwa, a wmięszanie się w to Serbii byłoby oddanie jej na łup losu Adres uchwalono we wszystkich trzech czytaniach.

Berlin 24 listopada. *Reichs-Anz.* donosi, że wczoraj cesarz Wilhelm przyjął w Charlottenburgu w specyalnym wagonie austro-węgierskiego ambasadora hr. Szegenyi'ego, który wręczył ces Wilhelmowi odręczne pismo ces. Franciszka Józefa.

Wiedeń 24 listopada. *Vaterland* ogłasza list kardynała Mery del Valla do kardynała Gruschy. W piśmie tem wyraża sekretarz stanu w imieniu papieża radość z powodu otrzymanego w jednym egzemplarzu orędzia pasterskiego, ogłoszonego w dniu 15 listopada br. przez konferencyę biskupów we Wiedniu i udziela uczestnikom tej konferencyi swego duchownego błogosławieństwa.

Wiedeń 24 listopada. (Tel. wł.). Najwyższy trybunał zatwierdził wyrok, uwalniający dyrektorów fabryki „Zdrowia".

Wojna.

Jenerał Sacharow znowu donosi jeneralnemu sztabowi o drobnych utarczkach: Nasi strzelcy ochotnicy (są to osobno wprawione oddziały strzelców, a nie ochotnicy w zwykłem znaczeniu) obsadzili 20 bm. o godz. 4 rano wzgórze po obu stronach wąwozu Szinhejlin mniej więcej o 4 kilom. na północ od Czitungon. Dziewięciu ich podsunęło się aż pod obwarowanie japońskie i rzuciwszy kilka granatów ręcznych, otworzyli szybki ogień karabinowy na Japończyków, którzy się ze stratami cofnęli. Strzelcy zabrali pozostawioną broń i amunicyę. Dnia 21 bm część oddziału rosyjskiego, który po rzednio walczył z Japończykami, został zaatakowany, nieprzyjaciela jednak odparto ze stratami. Nasze straty wynoszą 10 oficerów, 30 żołnierzy rannych a 10 żołnierzy zabitych. Dnia 22 bm. Japończycy zajęli wieś Sachepu. Noc na 23 bm. minęła spokojnie.

Jak w Petersburgu zapewniają, miał się jen. Kuropatkin wyrazić, że przed wiosną nie przyjdzie do poważniejszego starcia. Dlatego też hiszpański i francuski attaché wojskowy opuścili plac boju i powrócą do Azyi dopiero na wiosnę. W Petersburgu utrzymują, że jen. Kuroki zmarł na dyzenteryę — zapewne dla podniesienia ducha. Z Tientsinu donoszą, że jakiś nieznajomy człowiek, podający się za poddanego austryackiego, ofiarował Japończykom w Niuczwangu sprzedaż tajnych rosyjskich informacyj, ale go aresztowano jako podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Rosyi.

Do Mukdenu miał z Portu Artura przybyć porucznik Szupcow z doniesieniem, że ważny i mocny fort Erlungszan jest wprawdzie w przykrem położeniu, jednakowoż ku miastu są wzniesione jeszcze trzy fortyfikacye, a dalej są forty pobrzeżne, najsilniejsze ze wszystkich i załoga jest pełna otuchy. Widać z tego doniesienia, że fort Erlungszan może już tymi dniami padnie, a zdaniem wojskowych europejskich twierdza w takim razie utrzymać się nie da.

Echo de Paris miało z Petersburga otrzymać wiadomość, iż mylnem jest doniesienie, jakoby równocześnie z „Roztropnym" trzy inne torpedowce rosyjskie opuściły Port Artura. Tego jednak *Echo de Paris* nie donosi, tylko, że w nadeszłych do Petersburga telegramach jenerała Stessla nie ma wzmianki o wyruszeniu trzech torpedowców, które według *Daily Telegraphu* przez Japończyków zatopione zostały.

Według telegramu tokijskiego komenda japońska pod Portem Artura donosi, że, jak onegdaj dostrzeżono, budynek położony koło arsenału stanął w południe w płomieniach i palił się do godz. 10 wieczór.

(Telegramy „Gazety Narodowej".)

Flota bałtycka.

Londyn 24 listopada. Biuro Reutera donosi z Kanei pod datą wczorajszą: Rosyjscy marynarze, którzy pozostali tu z pierwszej części floty bałtyckiej, znaleźli pomieszczenie w koszarach rosyjskiej armii okupacyjnej Marynarze ci przyłączą się do dywizyi floty rosyjskiej, która w piątek ma przybyć do Kanei.

Londyn 24 listopada. *Daily Telegraph* donosi z Port Said pod datą 23 bm: Rosyjskie okręty wojenne będą stały zdala od innych okrętów w porcie a otoczone będą patrolującemi łodziami. Flota rosyjska otrzyma pozwolenie zabrania wody i mięsa; czy także węgla o tem sprawozdawca wspomnianego pisma nie mógł się dowiedzieć. Część angielskiej eskadry morza Śródziemnego przebywa tak blisko, iż zapomocą telegrafu bez drutu może porozumiewać się z angielskim wojennym okrętem, stojącym przed portem w Port Said. Utrzymują, iż w Port Said czynnych jest wielu agentów japońskich. Według niepotwierdzonej pogłoski, przebywać ma koło Aden japoński krążownik.

Port Said 24 listopada. Pierwsza dywizya bałtyckiej floty ukazała się na widnokręgu.

Port Said 24 listopada. Rosyjska eskadra przybyła tu. Wydano zarządzenia w celu uniknięcia wszelkiego wypadku podczas przejazdu okrętów przez kanał.

Z Portu Artura.

Londyn 24 listopada *Daily Chronicle* donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Angielski parowiec „Hunchow" z ładunkiem 30 tysięcy puszek konserw mięsnych, płynący z Szangaju do Portu Artura, został dnia 23 bm. zabrany przez Japończyków. Ładunek był własnością rosyjsko-chińskiego banku a wartość jego wynosiła 260 tysięcy taelów.

Londyn 24 listopada. Lloyd otrzymał telegram z doniesieniem, iż należy się obawiać o los angielskiego parowca „Inverness", który d. 16 października wypłynął ze środkami żywności i materyałami okrętowymi do Korei. Prawdopodobnie wpadł on w ręce Rosyan lub zatonął wskutek niebezpiecznego ładunku, jaki miał na pokładzie.

Tokio 24 listopada. Komenda armii pod Portem Artura donosi, że w nocy na poniedziałek wykonali Rosyanie kontratak na wojsko japońskie, stojące przed północną stroną wschodniego fortu Kikwanszan: atak odparto.

Z głównej kwatery pod Portem Artura donoszą dalej, że w poniedziałek o godzinie wpół do 7 rano oddział japoński zajął obozowisko rosyjskie w pobliżu Haitsuhu na północ od Husienczang. Wówczas zaatakowali Rosyanie w sile 600 ludzi piechoty, w 300 koni i bateryą z 4 armat japońskie lewe skrzydło. Po otrzymaniu posiłków odparli Japończycy nieprzyjaciela o wpół do 10 rano ku Tsienholmowi. Rosyanie zostawili na polu 29 trupów i 6 jeńców. Nasze straty wynosiły 29 zabitych i rannych. Zdobyliśmy 38 karabinów, zapas amunicyi i innych materyałów.

Londyn 24 listopada. *Standard* donosi z Tokio, że armia oblężnicza ostrzeliwała forty rosyjskie, broniące portu. Wszystkie rosyjskie okręty w Porcie Artura są uszkodzone; liczba dezerterów z oblężonej twierdzy, przechodzących do Japończyków, jest codzień większa. Według ich opowiadań, demoralizacya wśród załogi wzmaga się.

Na lądzie.

Londyn 24 listopada *Standard* donosi z Tokio pod datą 23 bm. Dzienniki donoszą zgodnie z różnych stron Mandżuryi, że zbliża się bitwa, która stoczona będzie prawdopodobnie między rzekami Sza i Hun.

Dezerterzy.

Kraków 24 listopada. Według zestawienia dokonanego przez dyrekcyę policyi, około 300 dezerterów rosyjskich zgłosiło się do policyi, gdzie z nimi spisano protokół. Liczbę zaś takich zbiegów, którzy bezpośrednio przejechali przez Kraków, lub nie zgłosili się u władzy, obliczają na przeszło 4.000.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 24 listopada. (Tel. wł.) Także na dzisiejszej giełdzie tendencya zyskała na ustaleniu. Pszenicę o 5 hal. wyżej ceniono.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 22 listopada 1904 w „Hali zbożowej".— Tendencya słabsza.

Pszenica biała od koron 9·40 do 9·60, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·55 do 9·80, czerwona i żółta tranzyto —·— do —·—, węgierska —·— do —·—, Żyto krajowe 0·— do 0·—, żyto dwor. nowe 7·75 do 8·—, targowe 7·45 do 7·75, tranzyto —·— do —·—, węgierskie nowe 0·00 do 0·00. Jęczmień browarny 7·15 do 8·25, na krupy 6·80 do 7·30, na paszę 6·60 do 6·80, tranzyto —·— do —·—. Owies 7·45 do 7·60, Proso zwykłe 7·— do 8·—. Tatarka 8·60 do 8·80. Kukurydza nowa 0·00 do 0·00, stara 0·00 do 0·00. Cinquantin nowa 0·00 do 0·00, Cinquantin stara 8·55 do 8·85. Groch Wiktorya 10·50 do 11·50, zwykły 9·75 do 10·50, pastewny 7·75 do 8·00. Fasola cukr 16·50 do 18·00, długa 13·50 do 15·—, krótka 12·00 do 13·—, perłowa 12·50 do 13·50. Bobik 7·50 do 7·90. Wyka 0·00 do 0·00. Rzepak zimowy 11·25 do 11·50, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane 10·40 do 10·80, konopne —·— do —·—. Lnica —·— —·—. Mak niebieski 25·— do 27·—, szary 22·— do 24·—. Koniczyna nasienna czerwona 55·— do 75·—, nasienne biała 40·— do 55·— nasienna szwedzka —·— do —·—, Esparsetta 11·75 do 12·25. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Otręby pszenne 5·10 do 5·30, żytne 5·10 do 5·30. Mąka czerwona 6·00 do 6·20. Ofagi 4·50 do 4·70. Słoma żytnia długa 2·50 do 2·70, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia 0·00 do 0·00 pszeniczna —·— do —·—. Siano zwyczajne 4·40 do 5·00. Koniczyna pastew. 5·40 do 5·80, Soczewica 17·00 do 19·00. Ceny notowane za 50 klg.

Budapeszt dnia 24 listopada. Kursa w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 10·15 do 10·16 na październik 0·— do 0·—, żyto na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·94 do 7·95 owies na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·15 do 7·17, kukurydza na sierpień —·— do —·—, na październik 0·— do 0·—, na maj 7·52 do 7·53, rzepak na sierpień 11·10, do 11·20.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: spokojne.
Stan pogodny.

Wiedeń 24 listopada. Cukier 32·50 do 3·75 (stale). — Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 49·40 do 49·70.

Z rynków pieniężnych

Berlin 24 listopada. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·— (podług obliczenia procentowego, spirytus ——, Austryackie kredyty —·—, Disc Commandit. —·—.

Frankfurt dnia 24 listopada Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 211·80, Kolej państwowa 000·—, Alpiny 000·00, Disconto 192·20, Laura 000·00.

Paryż dnia 24 listopada. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 98·37 Mąka 31·40.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada)

Najlepsze i najtańsze jest WINO VERMUTH-RIGO
Swiatowo znane, wzmacn. żołądek i podniec. apetyt. Deserowe wino.—We wszystk. lepsz. sklepach do nabycia.—Uważać na czerwone etyk.
Prem. winiarnia F. RIGO, Trento (pol. Tyrol)

Dr. ADAM GRELIŃSKI
ordynuje **w chorobach dróg moczowych**
od godz. 2—4.
Lwów, ul. Sykstuska 37, I. p

Jako pewną lokacyę kapitałów
polecamy
4% Listy zastawne Tow. kred. ziemsk.
4% i 4½% „ „ Banku krajowego
4% i 4½% „ „ Banku hipoteczn.
4% i 4½% pożyczki m. Lwowa.
Papiery te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

Sokal & Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany

8

Życie za życie.

przez

Dytrycha Theden.

(Z niemieckiego).

(Ciąg dalszy.)

— Pan Metsch nie powiadomił mnie szczegółowo o swoich planach. Zapewne sam jest jeszcze niezdecydowany w tym względzie i pierwsze kroki stawiać będzie odpowiednio do okoliczności. Jechał on razem ze mną do Neumünster i polecił mi prosić pana, żebyś się z nim zechciał tam widzieć, w hotelu — zajrzawszy do notesa, dodał: Hotel Hamburg, Ahrens...

— Wiem; tuż obok dworca kolejowego.

— Spodziewa się pana jutro w południe. Ponieważ nazwisko Metsch mogłoby być komu znane, zapytaj tylko o gościa, oczekującego ciebie i każ mu się zaanonsować. Pojedziesz pan koleją?

— Nie lubię zakurzonych, turkoczących wagonów; wolę końmi.

— Jak długo się jedzie?

— Około półtorej godziny, jeśli droga nie rozmiękła zbytecznie.

— Weźmiesz z sobą furmana?

— Alboż nie należy tego czynić?

— Byłoby lepiej obejść się bez służącego. Trzeci niepożądany świadek mógłby roznosić niepotrzebne wieści.

— Zapewne — mruknął Hansen opryskliwie — skoro z tą przeklętą tajemniczością działać nam wypada. Policya nie używałaby podobnych wykrętów, szłaby naprzód śmiało z podniesioną przyłbicą.

— Niekoniecznie — zaprzeczył Franc spokojnie — broń policyi stanowi nietylko pałasz, ale i sprytna przenikliwość, a ta ostatnia bywa wielostronną. Zapowiadasz pan z góry, gdy chcesz na gorącym uczynku pochwycić kłusownika? I urzędnik śledzący przestępstwo musi zachować ostrożność. Co innego żandarm, ten nie potrzebuje ukrywać swego kasku. W obecnej chwili nie będziemy oglądali się na policyę; nie żądaliśmy jej pomocy i sądzę, że nie zechce mieszać się w tę sprawę. Zastąpi ją Metsch, przez obie dotknięte smutnym wypadkiem rodziny upoważniony do działania; on z właściwą sobie zręcznością wykryć potrafi, czy nie dopuszczono się tu zbrodni, a gdyby to udowodnionem zostało, wówczas odwołamy się do właściwej władzy.

— Zgoda; ustępuję i z mojej strony czynić będę, co tylko w mej mocy dla rozświetlenia smutnej sprawy. Bóg wie, co mi już przychodziło do głowy, nawet amerykański pojedynek. Z początku wierzyłem niezłomnie, że się przytrafiło bratu pana nieszczęście; po przeszukaniu jednak daremnie całej okolicy, dłuższe upieranie się przy tem zdaniu byłoby, jakbyśmy w garść łapać chcieli powietrze... Mogę służyć panu koniakiem. Mam niezły trunek.

Asesor wypił kieliszek.

— Dziękuję... Zechce pan przejść ze mną na bagna i wskazać miejsce, gdzie leśniczy miał oczekiwać brata mego?

— Chętnie bardzo, ale... — Hansen spojrzał z rodzajem szyderczego politowania na eleganckie półbuciki asesora. W takich balowych trzewiczkach niepodobna!... Mamy zdaje się jednej wielkości nogi.

Przyniósł parę grubych, wysokich, do konnej jazdy butów, które gość wciągać próbował.

— Doskonałe na pana — dowodził zadowolony Hansen — teraz jeszcze kij do ręki... nie posiadam doboru lasek, ale ten ścięty przezemnie młody dębczak może służyć za podpórkę. Uczyłeś się pan jazdy konnej, panie asesorze?

— Tylko na koniku na biegunach, kochany panie Hansen.

— Domyślałem się tego — odparł rządca pogardliwie. W takim razie *per pedes*... Cztery nogi byłyby nas poniosły prędzej... Moje łódki trochę za duże na pańskie stopy. No, gdy uwięzną gdzie w glinie, tem łatwiej je pan wdziejesz nanowo.

Franc niebawem się przekonał, że w swoich półbucikach nie byłby zaszedł daleko. Nogi zapadały mu po kostki w rozmiękłą ziemię, grudki gliniastego błota przylegały do podeszew i utrudniały tak dalece chodzenie nawykłemu do gładkich chodników mieszczuchowi, że z niemałą lubo tajoną uciechą Hansena, Franc musiał przystawać i przykry ciężar zrzucać z butów za pomocą kija.

Trudno też przychodziło asesorowi wdrapywanie się na pochyłości wysokich nasypów rowów granicznych; gdy po ponawianych kilkakrotnie usiłowaniach dostał się szczęśliwie na wierzchołek usypanego wzgórza, niełatwą znowu rzeczą było dla niego chwytając się krzaków orzeszyny rosnących na wale, zeskakiwać na drugą stronę.

Z wysokiego nasypu obsianego hreczką Hansen wskazał na samotne, w środku pola rosnące drzewo bukowe. W dali widać było ciemny pas lasu.

— To krwawy buk — objaśniał rządca — idziemy od zachodniej strony: dom leśnika znajduje się w stronie wschodniej, a pośrodku drogi, tej właśnie, gdzie stoi drzewo, mieli się spotkać porucznik z leśnikiem.

— Krwawy buk?

— Ale to żadna tragiczna historya. Tak nazywają poprostu ów gatunek drzewa. *Fagus*... hm!... *sylvatica purpurea*. Coś podobnie, chociaż nie jestem zupełnie pewny.

— Ze wskazanego miejsca objąć można okiem całe pole — zauważył asesor — leśniczy musiałby dostrzedz mego brata, gdyby przechodził tędy.

— Niewątpliwie On jednak ani widział, ani słyszał strzału pana porucznika.

— Gdzie znajdują się bagna?

— Jesteśmy już od nich niedaleko; ciągną się wzdłuż zachodniej i południowej strony lasu.

Zieleniejąca łąka stanowiła przejście od gliniastego gruntu do torfowisk bagnistych, przeszedłszy parę nasypów, dwaj panowie ujrzeli przed sobą daleko dokoła ciągnącą się smutną, ciemną, ogołoconą z roślinności powierzchnię. Na prawo czarne skłębienie głównego jądra lasów, na lewo w dali wązkie obramowanie leśne i nasypem rowów granicznych objęte pola. Wśród nich gdzieniegdzie kępa drzew, a nad ciemno połyskującą bagnistą wodą, bezlistne, nędzne zarośla.

Promienie zachodzącego słońca nie zdolne były rozjaśnić ponurego krajobrazu; brak w tem pustkowiu objawów jakiegokolwiek życia przykre czynił na widzu wrażenie. Dopiero gdy uszli spory kawał drogi, zauważyli tu i ówdzie rozrzucone częścią na skraju lasu, częścią na krańcach bagna, brudne, słomą kryte, ubogie chaty. Niektóre z nich nie miały nawet kominów; szaro-niebieskawy dym uchodził przez drzwi stojące otworem.

— Tu mieszkają chłopi osiedli nad bagnami i robotnicy leśni — objaśniał Hansen — biedni, ponurego usposobienia, ale uczciwi ludzie.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Owoce kandyzowane
w koszykach 1/4 i 1/2 kg. po 1 k. 12 h. i po 2 k. 20 h., bez koszyczków po 1 kor. i po 2 koron. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Wałeczki i kit do okien. Masę francuzka. Lakier bursztynowy. Wosk i szczotki do froterowania. Wyborne mydełka oraz wszelkie artykuły domowe - gospodarcze poleca najtaniej
W. CZOPP nast. L. CZOPP,
Lwów, ul. Żółkiewska l. 2
212

Cztery pary **Gołębi** rasowych **zamienię za aparacik fotograficzny lub co innego.** Obmiński, Łyczaków 14, Lwów,

W stylu Zakopiańskim
wzdłobione, w szkole przemysłowej w Zakopanem sporządzone **meble do pokoju jadalnego**, tanio, natychmiast do sprzedania w Hali Aukcyjnej, Pasaż Mikolascha.
201

Lakiernik Stanisław Kapuciński poszukuje pracy we Lwowie lub na prowincyi, Lwów, Spadzista l, 1.
200

Nauczycielka
ukwalifikowana poszukuje lokcyi. „Marya“ p. r. Lwów
199

Tajemnice przyrody w opowieściach: Podróż na księżyc; na Mars; do wnętrza ziemi. Wynalazek Jazona (perpetuum mobile) itd. otrzyma każdy po 1 k. 88 h. za nadesłaniem pod adresem: Redakcya „Dźwigni“ Lwów. 786

Jaja
z wapna 805
kupuje wagonami
K. Munk,
Teplitz — Böhmen.

Nowość!
Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, obustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22 zł.; atłasowe jedwabne po zł. 20, 25, 30 do 40. Kołdry zwykłe od zł. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30.
Materace czysto włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18 20 do zł. 30. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8 do 10 zł. Nowość: sienniki „Higiena“ ze słomy pasparowanej po zł. 6 i 7; wyściełane trawą morską lub włosieniem po zł. 10, 12 do zł. 20.
Nowość! Maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo — tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców 557
Józefa Schustera,
we Lwowie, ul. Kopernika l. 5.

Odręczne
Powiększenia Fotografij
znakomicie wykonane
po niskich cenach
ul. Ochronek l. 5.
Dozorca wskaże. 490

„Przegląd Filozoficzny“.

Pismo, rozporządzające współpracownictwem wszystkich wybitniejszych pracowników naszych na polu filozofii, stawia sobie za zadanie: **dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odźwierciedlać ruch filozoficzny za granicą.**

Rocznie { w Warszawie rub. 4, z przesyłką poczt. „ 5.

Nowi prenumeratorowie, którzy nadeślą całoroczną prenumeratę na rok 1905-ty, mają prawo do otrzymania BEZPŁATNIE

Rocznika „Przeglądu Filozoficznego“ z r. 1904.

Rocznik ten, między innemi, zawiera dwa zeszyty, specyalnie poświęcone **Spencerowi i Kantowi.**

Tego ustępstwa w roku przysłym Redakcya już zrobić nie będzie mogła, gdyż liczba roczników pisma zostanie ograniczona.
Koszta przesyłki rocznika wynoszą rubli 1.
Cena kompletu, tj. siedmiu roczników „Przeglądu Filozoficznego“ rubli 28, z przesyłką pocztową rubli 33; dla nowych prenumeratorów z przesyłką rubli 28

W roku 1905 nastąpi rozstrzygnięcie konkursu „Przeglądu Filozoficznego“ (nagroda 1.000 rubli) i rozpocznie się druk odznaczonych rozpraw.

Redaktor i Wydawca dr. Władysław Weryho.

Adres Redakcyi: Warszawa, Mokotowska 47. 802

Na najwyższy rozkaz Jego Ces. i k. Apostolskiej Mości

XXXVI c. k. LOTERYA PAŃSTWOWA

na cywilne cele dobroczynne tej połowy Monarchii.

Ta loterya pieniężna — jedyna w Austryi ustawą dozwolona — zawiera **18.435** wygranych w gotówce w ogólnej sumie **512.980** koron.

Główna wygrana:

200.000 koron gotówką

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie d. 15 grudnia 1904.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziale państwowych loteryj w Wiedniu, III. Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach etc. Plany gry dla kupujących losy gratis.

Losy wysyła się nie licząc nic za porto.

Z c. k. dyrekcyi loteryjnej.
Oddział losów państwowych.
763

Kawiarnia Amerykanska
68 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Dr. Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyswidrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek. 4

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy; nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, suwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. Dr. Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueryą; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ“
ul. Kopernika l. 7.

DO nabycia:

F. Suryn. „Fatalne wpływy“ powieść 1 tom str. 144 k. — 50 h.
A. Halka. „Tatarka“ powieść 1 tom str. 96 . . . . „ — 40 „
St. Graybner. „Pan Wyręba“ powieść 1 tom str. 182 „ — 40 „
J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo“ powieść 2 tomy str. 408 „ 1 — „
J. K. Zieliński. „Ofiary“ powieść 1 tom str. 253 . . „ 1 — „
„ „Szkice“ 1 tom str. 253 . . . . „ 1 — „
„ „Wspomnienia starego kawalera“ powieść 1 tom „ 2 30 h.

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

Colosseum *w Pasażu Hermanów.*

PROGRAM: od 15. listopada do 1. grudnia:
1) Orkiestra. 2. Reklamograf. 3) „W kancelaryi dyrektora teatru“ fraszka ze śpiewami z francuskiego. 4) Rellington, międzynarodowa śpiewaczka. 5) Bischoffs, komiczni klowni. 6) Trupa Carle, fenomenalny akt na luźnym drucie i żonglerzy. 7) Orkiestra. 8) Rojza Łapajówker (szadchente), stręczycielka małżeństw. 9) Terka Semmeloff, nadz. subretka ekscentryczna. 10) Arnold Barkay, aktualny humorysta. 11) La Bella Moreuita, sławna tancerka i śpiewaczka hiszpańska. 12) Bioskop Oesera.

Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wiecz.

L. 677/904
Kasa Oszczędności król. woln. miasta Stryja rozpisuje

Konkurs

na posadę urzędnika z płacą roczną 1900 koron. Po roku prowizorycznej a zadowalającej służby nastąpić może stabilizacya.
Kandydat winien wykazać się świadectwami: 804
a) ogólne i zawodowe wykształcenie;
b) nie przekroczony 40 rok życia, tudzież
c) najmniej dwuletnią praktykę w jednej z instytucyj finansowych w kraju.
Biegli w manipulacyi kasowej będą mieli pierwszeństwo.
Podania należycie udokumentowane należy wnosić na ręce Dyrekcyi najpóźniej do 15 grudnia 1904.
W Stryju 8 listopada 1904. **Dyrekcya.**

Przedsiębiorstwo
przewozu i transportu mebli
Józef J. Leinkauf
Lwów, plac Smolki 3,

poleca
swoje nowe sprowadzone wozy meblowe.
Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycye wszelkiego rodzaju. 27

Hennolina roślinna tynktura na włosy. Przywraca stopniowo kolor od blond aż do najciemniejszych.
Niezwykle łatwy sposób użycia.
Najlepsza, nieszkodliwa, wypróbowana.
Poleca 801
Salon fryzyerski **R. WISKIDY,** Kraków, Plac Maryacki.
Prospekty na żądanie. — Odsprzedającym rabat.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	Do Lwowa z (na dworzec główny)	POCIĄG posp. odchod.	POCIĄG osob. odchod.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12.20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy	12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego	2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa	—	8·30	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Wytry (od 1/7 do 31/8) Serethu, Berhomethu	—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala	—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów	—	6·50	Jaworowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·00	Sambora, Chyrowa	—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,	—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	8·20	Jaworowa	—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu)	—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·02	Stryja Borysławia	—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező	1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysława, Kochawiny	2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa	2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa Oświęcima
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec	—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.) Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy	—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia	—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	4·45	Jaworowa	—	5·48	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec	—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu). N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa	—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia Kałusza
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny	—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa	—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
			—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körözmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	—	10·42	Ickan. Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza Rymanowa, Sanoka, Chyrowa	—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna	—	11·05	Stryja
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza Borysławia, Kochawiny	—	11·10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)

		Na dworzec „Podzamcze“			Z dworca „Podzamcze“
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów	—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa	3·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.	—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna	—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9, przez cały dzień.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.